Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE W. III.

Rok XVII. Kraków, sobota 28 kwietnia 1934 Nr. 116

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EG. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Otwarcie III. Targów Lewantyńskich

Tel-Awiw. 26. 4. ŻAT. Dziś odbyło się otwarcie Trzecich Targów Lewantyńskich. Otwarcia dokonał Wysoki Komisarz Palestyny.

Przed otwarciem odbyło się wielkie przyjęcie z udziałem bardzo licznych delegatów i gości.

Sir Wauchope przeniesiony do Iraku?

Londyn. 26. 4. ŻAT. Z Bagdadu donoszą, że Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope ma być wkróce dwołany ze swego stanowiska w Palestynie. Ma on być mianowany rezydentem brytyjskim w Iraku, zaś jego miejsce ma zająć obecny brytyjski rezydent Iraku sir Humphrys. Urząd kolonjalny zaprzecza tym doniesieniom.

Jerozolima. 26. 4. ŻAT. Z Bagdadu donoszą, że wbrew zaprzeczeniom londyńskim, prasa Iraku obstaje przy autentyczności doniesień o mających wkrótce nastąpić zmianach na stanowiskach rezydentów brytyjskich w Jerozolimie i Bagdadzie.

Zmiany te mają być podobno już przesądzone. Źródła bagdadzkie informują, że brytyjska administracja kolonjalna zamierza zmodyfikować system administracyjny i polityczny Palestyny i że ma to pozostawać w związku z oczekiwanem obwołaniem emira Transjordanji Abduli królem połączonych terytorjów Palestyny i Transjordanji.

Co zeznał Shitritt?

Jerozolima. 26. 4. ŻAT. Przesłuchanie inspektora policji Shitritta trwało parę godzin. Shitritt odczytuje w języku hebrajskim zeznania, jakie złożyli wobec niego Stawski i Rosenblatt natychmiast po ich aresztowaniu. Obaj przeczyli, jakoby brali jakikolwiek udział w dokonaniu morderstwa i szczegółowo opisali swoje alibi.

Stawski twierdził, że w czasie popełnienia mordu bawił w Jerozolimie, zaś Rosenblatt, że był na zebraniu w Kfar Saba.

Adw. Samuel pragnie wiedzieć, czy obaj oskarżeni składali swe zeznania dobrowolnie, czy też pod presją pogróżek policji.

Shitritt wyjaśnia, że pewne ustępy zeznań Stawskiego i Rosenblatta były odpowiedzią na zadane im pytania, które zmierzały do wyjaśnienia pewnych szczegółów.

Do dłuższego sporu dochodzi między świadkiem a obrońcą na temat śladów obuwia na miejscu zbrodni. Obrońca wskazuje, że z ekspertyzy wynika, że obuwie mordercy było podkute żelazem, gdy natomiast obuwie Rosenblatta jest pozbawione takiego podkucia.

Na to Shitritt odpowiada, że Rosenblatt miał dość czasu, by zmienić obuwie.

Po zamknięciu przesłuchania Shitritta podsądni Stawski i Rosenblatt składają krótkie oświadczenia, stwierdzając, że nie mają nic do dodania do poprzednich swoich zeznań.

Zkolei sąd przesłuchuje poraz drugi funkcjonarjusza policji Ostrowskiego. Na pytanie, kim byli pierwsi podejrzani o popełnienie mordu, świadek odpowiada, że pierwszymi aresztowanymi byli pewien Arab, a następnie grupa czynnych komunistów, Arabowie i Żydzi. Wszystkich ich zwolniono wskutek braku dowodów winy.

Wreszcie sąd przesłuchuje w charakterze świadka dra Alotina ze szpitala Hadassy w Tel-Awiwie oraz Szymona Zelimańskiego, robotnika, który wraz z dwoma innymi usłyszał strzały na wybrzeżu morskiem i był pierwszym, który pospieszył rannemu na pomoc.

Zamach bombowy na hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych

Madryt. 26. 4. (R) Na hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych dokonano wczoraj wieczór zamachu bombowego. W chwili gdy minister udawał się do auta rzucił nieznany osobnik bombę, która wybuchła, nie raniąc jednak nikogo. Bliższych szczegółów brak.

* * *

Madryt. 26. 4. (R) Wobec wzrostu nastrojów rewolucyjnych rząd hiszpański proklamował powszechnie w całym kraju stan oblężenia.

Dziś w numerze:

W. B.: Zamiast generalizacji — likwidacja...
(r): Przegrupowanie w obozie sjonistycznym.
A. O. Gruzenberg: Dwadzieścia lat po procesie Bejlisa (I).
Oliver Popescu: Królewskie miłostki (List z Buka resztu).
Dr Józef Finkelstein: O czem Wiedeń mówi (feljeton).
Karol Adwentowicz — Jubilatem.
PRZEGLĄD RADJOWY.

Dalszy odpływ złota z Banku Rzeszy

Berlin, 26. 4. W wykazie tygodniowym Banku Rzeszy z 23 bm. widnieje dalszy odpływ złota w kwocie 7,1 milj. marek. Pokrycie banknotów wynosi wprawdzie dalej 6,8 proc. tj. nie zmieniło się w stosunku do zeszłego tygodnia jednakowoż nastąpiło to kosztem zmniejszenia obiegu banknotów aż o 121 milj. marek. Deflacja w Niemczech zaostrza się zatem z każdym tygodniem.

Trocki wraca na wyspy Książęce

Konstantynopol. 26. 4. (R) Rząd turecki zezwolił Trockiemu na ponowne osiedlenie się na wyspie Książęcej na morzu Marmara na warunkach, jakie wziął Trocki na siebie już przedtem.

Zamiast generalizacji — likwidacja...

Referując w numerze z 13 bm. wniosek rządu polskiego, przedłożony generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów w sprawie generalizacji traktatów mniejszościowych, zapowiedzieliśmy, że „do samej kwestji generalizacji niebawem powrócimy". Nie przeczuwaliśmy wówczas, iż sposobność ku temu zajdzie aż tak rychło... Oto onegdaj przynieśliśmy w telegramie z Paryża informację dziennika „L'Oeuvre" z Warszawy, podającą następujące trzy żądania Polski w związku z wizytą ministra Barthou: 1) Przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, zwłaszcza w wypadku przystąpienia Rosji do Ligi, 2) Zmiana tajnej klauzuli układu wojskowego polsko-francuskiego z r. 1921, 3) Poparcie ze strony Francji ewentualnego wniosku polskiego co do wypowiedzenia przez Polskę traktatu o ochronie mniejszości narodowych.

Supponując ścisłość informacyj francuskiego dziennika, stwierdzić należy, iż pierwsze dwa żądania są same przez się zrozumiałe i nie wywołają żadnych wątpliwości, ani zastrzeżeń. Żądanie natomiast trzecie — ciągle suponując ścisłość francuskiej informacji — stałoby bezwzględnie w sprzeczności zarówno z zasadą jak i z postulatem generalizacji traktatów mniejszościowych — postulatem, stale bronionym, a ostatnio oficjalnie wysuniętym przez rząd polski.

Nie mamy żadnego powodu bawić się w ciuciubabkę i udawać, że nie wiemy, o co niektórym czynnikom chodzi... Zakulisową stroną hasła generalizacji jest alternatywa, której na imię: likwidacja... Argumentacja jest następująca: utrzymanie dotychczasowego podziału państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, na państwa wolne od zobowiązań mniejszościowych i państwa zobowiązaniami mniejszościowemi obciążone, nie da się absolutnie na dalszą metę utrzymać. Ta dyskryminacja miała może jakiś sens i uzasadnienie w chwili podpisywania traktatu wersalskiego, obecnie jednak — po wszystkich doświadczeniach 15-tu lat powojennych — absolutnie nie uchodzi, by takie Niemcy wolne były od zobowiązań w stosunku do swoich mniejszości, natomiast państwa, stojące o całe niebo pod tym względem wyżej od hitlerowskich Niemiec, odpowiedzialne były przed Ligą Narodów za obchodzenie się ze swojemi mniejszościami. Traktaty mniejszościowe winny przeto być rozciągnięte na wszystkich bez wyjątku członków Ligi Narodów, zarówno w imię zasady równości, jak i z uwagi na faktyczny stan rzeczy i rzeczywiste stosunki wszędzie na świecie. Ponieważ jednak wielkie mocarstwa, a w szczególności Anglja, Francja i Włochy, wypowiadają się stanowczo przeciw generalizacji przeto należy — znowu w imię równości — międzynarodowe ustawodawstwo mniejszościoe wogóle... zlikwidować. Hasło generalizacji jest więc właściwie hasłem alternatywnem: generalizacja albo likwidacja. Państwa „mniejszościowe" stawiają resztę państw wchodzących w skład Ligi Narodów przed dylematem: Jeśli nie chcecie generalizacji, zlikwidujmy wogóle międzynarodowe ustawodawstwo mniejszościowe, ponieważ dotychczasowej dyskryminacji nie mamy ochoty dłużej tolerować.

Nie wiemy naturalnie, czy miarodajne czynniki naszego państwa zajmują tego rodzaju stanowisko, brak nam też jakichkolwiek ścisłych informacyj co do stanowiska innych państw „mniejszościowych". Obawiamy się jednak, iż pokusa w kierunku hasła likwidacji, o ile hasło generalizacji nie da się w bliskiej przyszłości zrealizować — jest zbyt wielka, by jej tu i ówdzie nie miano ulec... Problem jaki się w tym związku wyłania, jest otóż ten, czy należy tej pokusie ulec, czy też należy przed nią się bronić.

Zagadnienie ma swoją stronę aktualno-polityczną oraz stronę, ażeby się tak wyrazić ogólno-ludzką, zasadniczą, ideologiczną.

Ze stanowiska aktualno-politycznego problem nie przedstawia się również tak jednoznacznie, jakby się to niektórym politykom i publicystom wydawało. Cóż bowiem z tego danemu państwu przyjdzie, że uwolni się od wszelkich zobowiązań traktatowych wobec żyjących w jego granicach mniejszości, jeśli równocześnie straci wszelkie prawo do ingerowania na rzecz swoich własnych mniejszości etnicznych, żyjących w granicach państw ościennych? Likwidacja, to więc broń conajmniej obosieczna, zupełnie podobnie jak obustronnie pożyteczną jest ochrona mniejszościowa w formie multilateralnych traktatów ligowych.

Z punktu widzenia zasadniczego i ogólno-ludzkiego likwidacja ochrony mniejszościowej stanowiłaby znaczny krok wstecz, powrót do zupełnego przedwojennego chaosu w życiu międzypaństwowem. Hasło likwidacji byłoby tylko wówczas — jeśli nie etycznie, to przynajmniej ze stanowiska logiki politycznej — uzasadnionem, gdyby generalizacja, której dzisiaj przeciwstawiają się wielkie mocarstwa, uznana została za ideał absolutnie niemożliwy do zrealizowania. W takim naturalnie wypadku — nie etyka ludzka, ale logika państwowa — dyktowałaby w konsekwencji postulat likwidacji. Jeśli atoli nie będziemy generalizacji uważali za ideał nie do osiągnięcia, lecz za hasło, które chwilowo z rozmaitych powodów nie da się jeszcze zrealizować, to w takim razie zlikwidowanie ochrony mniejszościowej byłoby krokiem niezrozumiałym i niewybaczalnym z każdego bez wyjątku punktu widzenia. Likwidacja pogrzebałaby wogóle ideologię ochrony mniejszościowej, podczas gdy walka o generalizację podtrzymuje przynajmniej przy życiu samą zasadę ochrony mniejszościowej i otwiera możliwości zwycięstwa zasady generalizacji — w przyszłości.

Pewien zarys kompromisu zasugerowały zresztą same państwa „mniejszościowe" na zeszłorocznem zgromadzeniu Ligi Narodów, żądając „rozpoczęcia studjów nad kwestją generalizacji ochrony mniejszości rasowych, językowych i wyznaniowych, **przynajmniej na kontynencie europejskim**..." Przez to ograniczenie żądania rozciągnięcia ustawodawstwa mniejszościowego „przynajmniej na kontynent europejski", umożliwiono dyskusję wielkim mocarstwom, które taki lęk przed generalizacją odczuwają z powodu swoich — kolonij. Dobrze, postępujmy etapami, jeśli radykalna generalizacja jest chwilowo niemożliwa. Mówmy o generalizacji na kontynencie europejskim. Żądajmy narazie europejskiej konwencji mniejszościowej, jeśli konwencja ogólna jest narazie nie do przeprowadzenia. Ale w żadnym razie — nie likwidujmy czegoś, co ze stanowiska ogólno-ludzkiego oznacza postęp i otwiera perspektywy sprawiedliwego porządku we współżyciu państw i narodów. Nie likwidujmy jednej z niewielu naprawdę wielkich, twórczych i konstruktywnych zdobyczy wojny światowej!

W. B.

Przegrupowanie w obozie sjonistycznym

Do Palestyny przybyła w ciągu ostatniego roku liczna grupa wybitnych sjonistów z Niemiec, którzy osiedlili się w Palestynie. Sjoniści niemieccy skłaniali się oddawna ku lewicy sjonistycznej, a przedewszystkiem popierali w całej pełni Weizmanna i jego system. Obecnie powstała w Palestynie myśl propagowania bardzo entuzjastycznie przez demokratyczny dziennik palestyński „Haarec" i jego naczelnego redaktora dra M. Gliksona — stworzenia nowego ugrupowania, któreby skupiało postępowe demokratyczne elementy ogólnych sjonistów. Po ostatniej sesji A. C., odbytej w Jerozolimie myśl ta przybrała już konkretne formy, albowiem niedawno odbyły się w Tel Awiwie zebrania wszystkich ugrupowań stojących na stanowisku tzw. postępowego ogólnego sjonizmu, a celem tych zebrań było utworzenie nowego ugrupowania.

Najpierw odbyła ię konferencja sjonistów przybyłych z Niemiec. Przewodniczył jej b. prezes Organizacji sjonistycznej w Niemczech i b. członek Egzekutywy sjonistycznej w Londynie dr. **Felike Rosenblüth**. Na zebraniu tem wygłosił dr. G. Kojanker obszerny referat o celach postępowego sjonizmu opierającego się na zasadach liberalizmu i demokracji. **Dr. Bileski** omówił zasady polityki zewnętrznej i wewnętrznej a więc stosunek do władzy mandatowej, do Arabów i zażądał zasadniczych reform organizacyjnych w sjoniźmie. Reformy te miałyby na celu usunięcie wpływu partyj na kierownictwo sjonistyczne a oddanie tego kierownictwa w ręce wybitnych jednostek. **Dr. Eliasz Auerbach** wygłosił referat o zagadnieniach gospodarczych i kulturalnych w ujęciu postępowego ogólnego sjonizmu. Po tych referatach odbyła się obszerna dyskusja.

Niemal równocześnie odbyło się w Tel-Awiwie zebranie radykalnych sjonistów, grupy Grünbauma. Na zebraniu tem przemawiał tow. Grünbaum, który złożył sprawozdanie z przebiegu obrad sjoskiego A. C. Następny referat wygłosił dr. Goldmann, a potem odbyła się dyskusja. **Większość mowców opowiedziała się za zjednoczeniem i ścisłą współpracą z innemi ugrupowaniami sjonistycznemi, opierającemi się na zasadach postępu i demokracji.** Chodzi tu o zjednoczenie się radykalnych sjonistów z ogólnymi sjonistami grupy A i sjonistami niemieckimi. Na tej konferencji uchwalono przyjąć wszelkie wnioski innych ugrupowań w kierunku stworzenia wspólnego frontu postępowego wszystkich sjonistów.

Po zakończeniu tych konferencyj odbyła się pod przewodnictwem dr M. Glikosna **wspólna konferencja sjonistów niemieckich, radykalnych sjonistów i grup młodzieży, związanych z temi stronnictwami oraz dawnych sjonistów demokratycznych, mających swą siedzibę w Palestynie.** Na tę wspólną konferencję przybył także członek Egzekutywy sjonistycznej z Ameryki **L. Lipski.** W dyskusji, jaka rozpoczęła się na tej wspólnej konferencji brało udział 40 osób. Między innemi adwokat **Górewicz** z Rygi złożył sprawozdanie z konferencji odbytej w Wilnie, żądając zjednoczenia się wszystkich ogólnych sjonistów grupy A. **Redaktor Fiszmann** ze Stanów Zjednoczonych oświadczył, że większość sjonistów amerykańskich wyznaje zasady grupy A. Przemawiał pozatem **Kurt Blumenfeld**, który żądał ściślej współpracy wszystkich ugrupowań, zbliżonych do ogólnych sjonistów grupy A. Dłuższe przemówienie wygłosił

tow. I. Schwarzbart z Krakowa,

twórca i prezes Związku światowego ogólnych sjonistów, który przestrzegał zebranych przed stworzeniem nowego tworu organizacyjnego. Nowa organizacja stanowiłaby przeszkodę dla jednolitości ruchu i organizacji ogólnych sjonistów, oraz dla Światowego Związku. Przewodniczący M. Glikson zauważył, że problem Światowego Związku Ogólnych Sjonistów nie jest aktualny dla tej konferencji, albowiem uchwały obecnej konferencji nie dotyczą Światowego Związku.

W wyniku konferencji wybrano specjalną komisję złożoną z przedstawiciela sjonistów niemieckich dra **Felixa Rosenblütha**, przedstawiciela sjonistów radykalnych **Żuchowickiego** i sjonistów demokratycznych Fussa. Komisja ta opracowała następujące wnioski: 1) Konferencja nie uważa za stosowne stworzyć odrębny Światowy Związek Ogólnych Sjonistów grupy A. 2) Konferencja uchwala prowadzić wspólną działalność organizacyjną i agitacyjną wśród postępowych kół sjonistycznych. W tym celu wybiera się wspólną komisję wszystkich ugrupowań a komisja ta ma przedłożyć wnioski organizacyjne w ciągu dwóch tygodni. Po dwóch tygodniach odbędzie się wspólna konferencja wszystkich ugrupowań. Konferencja ta ustali formę organizacyjną i ułoży plan wspólnej działalności.

Wnioski te zostały przyjęte jednomyślnie. Po wyborze członków komisji, konferencja została zamknięta.

Informacje powyższe czerpiemy z dziennika hebrajskiego „Haarec", który, jak już to podkreśliliśmy, popiera nowe ugrupowanie tzw. postępowych ogólnych sjonistów. Ze strony ogólnych sjonistów grupy B. nie ukazała się w tej sprawie narazie żadna enunciacja. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w sjoniźmie powstaje nowe ugrupowanie jednoczące w sobie dawnych radykałów i grupę ogólnych sjonistów A. Nowe ugrupowanie skłania się wyraźnie ku lewicy i będzie we wszystkich sprawach popierało lewicę. Ambicją nowego ugrupowania jest, wedle słów dra M. Glikosna, pozyskanie prof. Chaima Weizmanna na przewodniczącego.

(s)

A. O. Gruzenberg

Dwadzieścia lat po procesie Bejlisa

(Wspomnienia obrońcy)

Niedawno minęło 20 lat od wielkiego i głośnego procesu Bejlisa. Jak wiadomo, proces ten odbył się w roku 1913 między 25 września a 23 października, przed sądem przysięgłych w Kijowie, i zakończył się uwolnieniem oskarżonego Menachema Mendla Bejlisa.

Menachem Mendel Bejlis odpowiadał przed sądem jako podejrzany o zamordowanie 13-letniego chłopca Andrzeja Juszczyńskiego na jednem z przedmieść Kijowa. Wprawdzie śledztwo kijowskiej policji kryminalnej i prywatnie przeprowadzone śledztwo znanego dziennikarza Brazul-Bruszkowskiego niedwuznacznie wykazało, że mordu dokonała banda złodziei, kierowana przez niejaką Wjerę Czeberjak, to jednak mord ten określiła antysemicka prasa petersburska i kijowska jako „mord rytualny", a policja na podstawie nieuzasadnionych zarzutów aresztowała w dniu 3. sierpnia 1911 r. 37-letniego Bejlisa, który był wówczas stróżem w magazynie cegieł. Śledztwo w sprawie Bejlisa trwało dwa lata, przyczem władze śledcze odnosiły się wyraźnie wrogo wobec Bejlisa.

Ówczesny carski minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, członek antysemicko- reakcyjnej organizacji „Sojuz Ruskawo Naroda" wmieszał się w śledztwo i usiłował zamienić proces karny w proces o „mord rytualny". Urzędnicy policji kryminalnej, którzy wykazali niewinność Bejlisa, otrzymali dymisję i zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Jeden z obrońców Bejlisa został usunięty z okręgu sądowego, przeciwko innemu adwokatowi (Margolinowi) wdrożono dochodzenia, rzekomo z powodu usiłowania nakłonienia Wery Czeberjakowej do zeznania, że ona popełniła morderstwo. Prokurator musiał osobiście składać sprawozdanie ze śledztwa ministrowi, a przed rozprawą przybył sam Szczegłowitow do Kijowa, by przeglądać zarys mowy prokuratora.

Oskarżenie było popierane przez dwóch biegłych, jednym był katolicki duchowny Pranaitis z Turkestanu, który wydał w związku z procesem specjalną książkę. Drugim biegłym był psychjatra kijowski prof. Sikorski. Jeszcze przed rozprawą wydali orzeczenia przedstawiciele wiedzy europejskiej, m. in. przeciwko orzeczeniu biegłych oskarżenia wypowiedział się prof. Herman L. Strack i inni rzeczoznawcy, którzy w procesie wystąpili przeciwko podejrzeniu o „mord rytualny", wśród nich prof. Kokowcew i moskiewski rabin Mazo.

Proces wywołał we wszystkich krajach Europy i Ameryki ruch protestacyjny. W Rosji doszło w wielu miastach podczas rozpoczęcia rozprawy do demonstracyj studenckich i strejków robotniczych. Prasa liberalna wypowiadała się mimo represyj rządu bardzo krytycznie przeciwko procesowi. Obrona Bejlisa znajdowała się w rękach adwokatów **O. Gruzenberga, Karabczewskiego, Maklakowa, Sarudnyego i Gregorowicza- Barskiego.** Przedstawicielami oskarżenia byli oprócz wiceprokuratora **Wippera**, znany poseł antysemicki **Zamysłowski** i moskiewski adwokat **Szmakow**.

Ławę przysięgłych stanowili głównie wieśniacy. Postawiono im następujące pytania: 1) Czy rany zadane Juszczyńskiemu mogły spowodować śmierć, 2) Czy Bejlis jest winny? — Na pierwsze pytanie odpowiedzieli sędziowie twierdząco, drugie zaprzeczyli. Bejlis został, jak wiadomo, uwolniony, a po procesie udał się do Ameryki, skąd przesiedlił się do Palestyny.

W dwudziestolecie procesu ogłosił słynny obrońca Bejlisa, Oskar Gruzenberg wspomnienia, których druk poniżej rozpoczynamy.

* * *

Niejednokrotnie zdarzyło mi się słyszeć zarzuty stawiane obrońcom Bejlisa, dlaczego żaden z nich nie napisał wspomnień o tym procesie. Na pierwszy rzut oka zarzut ten wydaje się słusznym, a jednak nie jest on usprawiedliwiony. Co się tyczy mnie, osobiście, to muszę zaznаczyć, że z największym bólem wznawiam straszne wrażenia owych pamiętnych dni. Spełniając atoli prośbę przyjaciół, podzielę się tutaj własnemi wspomnieniami.

I.

Przebaczać należy wszystkio krzywdy, ale nie wszystkie można zapomnieć...

Dla wielu ludzi minęło już od czasu procesu Bejlisa 20 lat (dużo czasu!), dla mnie atoli proces ten zakończył się dopiero wczoraj: tak bówiem wyraźną jest dla mnie hańba owych dni.

Proces ten pogrzebał nazawsze dziecinne nadzieje naiwnych ludzi, którzy wierzyli w pokojowe rozwiązanie historycznego konfliktu pómiędzy sumieniem ludu i brakiem sumienia carskiej tyranji. Rzecznik najwyższej władzy, który w chęci utrzymania despotycznego panowania, wydał cały aparat państwowy w ręce band „Sojuzu Ruskawo-Naroda", nie uszanował nawet interesów rosyjskiego sądownictwa. Wszystkie sfery zbliżone do dworu carskiego były przekonane o niewinności Bejlisa. Mimoto poświęcono starą zasadę rosyjską, że sądowi nie wolno się na nikim mścić. A bez przesady można powiedzieć, że w procesie Bejlisa, regime carski popełnił moralne samobójstwo. Lud poczuł się nagle pokrzywdzony, obrabowany i odczuł, że pozostaje mu albo kompletny upadek, albo położenie kresu ciemnym siłom, które fatalnie zaciążyły na losach Rosji.

Proces Bejlisa był jakby rewją wszystkich żywotnych sił, które posiadała Rosja, a rewja ta dowiodła, że Rosja żyje i że nawet rosyjscy samodzierżcy i ich sługi nie zdołali tego życia zdusić. Od pierwszego dnia, kiedy rozpoczął się proces o zamordowanie Andrzeja Juszczyńskiego, byłem przekonany, że nie rozpoczyna się proces żydowski, lecz czysto rosyjski. I w rzeczywistości nastąpiło wkrótce poruszenie w społeczeństwie rosyjskiem, w rosyjskiej literaturze, publicystyce i nauce. Kiedy tylko proces rozpoczął się, kiedy tylko ujawniły się dążenia rządu, wówczas najszlachetniejsze osobistości w kraju stanęły zdecydowanie po stronie Bejlisa, a kwestja jego uwolnienia stała się kwestją narodowego honoru. Korolenko, Miljukow i Gorkij stworzyli natychmiast ruch wśród rosyjskich uczonych, pisarzy i dziennikarzy. Ci trzej ludzie nie szczycili się nigdy swoim filosemityzmem, rozumieli dobrze, że dla szanującego się Żyda słowo sympatyk Żydów brzmi niemniej obraźliwie, jak słowo „judofob". Naród żydowski nie jest ulicznicą i nie potrzebuje „miłośników", wystarczy mu szacunek.

Ja zaś, wychowany w atmosferze rosyjskiej i znający całą Rosję — objechałem jako obrońca Rosję wzdłuż i wszerz — nie miałem najmniejszej wątpliwości co do wyniku procesu. Wierzyłem i wiedziałem, że sumienie człowieka rosyjskiego nie pogodzi się ze skazaniem niewinnego człowieka, że to sumienie nie wyda procesu w ręce band, cieszących się łaską cara a przyzwyczajonych do działalności zapomocą noży i narzędzi złodziejskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O czem Wiedeń mówi...

(Od naszego korespondenta).

I.

„Dom podarunków"

Przed kilku jeszcze laty był „Haus der Geschenke" znanem w Wiedniu przedsiębiorstwem. Już za cenę kilkudziesięciu groszy można tam było nabyć podarunek dla miłej osoby, której chciano — chociażby tanim kosztem — zadokumentować, że się o niej pamięta. W imię zasady, że „małe podarunki podtrzymują przyjaźń", prosperował „Dom podarunków" z początku wcale dobrze. Aż przyszły dla Wiednia katastrofalne czasy, w których w pogoni za codziennym chlebem zupełnie zapomniano o podarunkach. W czasach bankructw, konkursów i bezrobocia zaczęto bardziej myśleć o środkach i sposobach napełnienia własnego próżnego żołądka, niż aby komuś przyjemność sprawić małowartościowym podarunkiem „Dom podarunków" począł się chwiać w swoich podstawach, a właściciel przedsiębiorstwa, pan Walter Kohn, coraz bardziej brnął w długi, maltretowany przez dostawców, przez urzędy podatkowe, przez wierzycieli, dla których najmilszym podarunkiem „Domu podarunków" byłoby uiszczenie dłużnej im sumy...

Walter Kohn począł poważnie się nad tem zastanawiać, jak wybrnąć z tej matni i jakby się pozbyć tych szalonych trosk i zmartwień, których mu bez liku przysparzał „Dom podarunków". — W czasie wojny światowej dopiął rangi porucznika i kilkakrotnie był udekorowany za waleczność. Na polu bitwy nauczył się korzystać z szybkiej decyzji, wiedząc, że od niej niejednokrotnie zależy zwycięstwo.

I pan Walter Kohn znikł nagle z wiedeńskiego horyzontu, zostawiając swym wierzycielom wszystkie podarunki swego „Domu" wraz ze wszystkiemi długami i nakazami zapłaty, przewyższające swemi cyframi stokrotnie wszystkie aktywa.

Znikł więc z Wiednia, nie zapominając jednak zabrać ze sobą jednego jedynego wartościowego przedmiotu, „Domu podarunków": młodą, znaną ze swej urody sprzedawczynię.

Minęły lata. Wierzyciele uspokoili się już „podarunkami", które im Walter Kohn zostawił, gdy nagle dostała się do szpalt wiedeńskiej prasy dziwna wiadomość z południowej Ameryki.

Otóż przed sądem Brazylji stanął Walter Kohn, oskarżony o popełnienie mordu na swej wiedeńskiej przyjaciółce i to... w dżunglach brazylijskich.

Okazało się, że dawny właściciel „Domu podarunków", mając do syta kultury europejskiej z jej wszystkiemi podarunkami, czmychnął z Wiednia ze swą ukochaną sprzedawczynią aż do dżungli amerykańskich, by tu prowadzić żywot wolnego człowieka, żyjąc upojoną zwierzyną jak w dobrych czasach... przed tysiącami lat. Tu żył sie Walter Kohn również z dzikiemi plemionami, — mniej się ich obawiając, niż terminów płatności wekslowych lub egzekutorów.

I wszystko by się w tych dżunglach amerykańskich dobrze ułożyło, gdyby los nie zesłał do tych samych dżungli jakiegoś młodego Anglika, którego spleen aż tam zagnał.

Młoda, rozkoszna Wiedeńka zaczęła odpowiednio działać na spleen Anglika. I ten, zamiast pomagać panu Kohnowi w polowaniu na zwierzynę, zaczął polować na serduszko młodego dziewczęcia, które tak niespodzianie spotkał w dżunglach brazylijskich...

Walter Kohn poznał, że to młode serce, tylko dla niego dotąd bijące, przestało być pewnem. I dżungle nie mogły dać gwarancji stałości kobiecego serca...

Dramat trojga ludzi się rozpoczął.

Walter Kohn był człowiekiem szybkiej decyzji. Wiedział, że jedyny podarunek, który zabrał ze swego przedsiębiorstwa, również mu spokoju i upragnionego szczęścia nie przyniósł. A tak wdzięcznie dziękował swemu losowi, że pomógł mu unieść z tonącego okrętu, jakim się stało jego wiedeńskie przedsiębiorstwo, jeden jedyny skarb: kochające serce dziewczęce...

I to serce w dżunglach miał stracić? Jedyne, co mu w życiu zostało?...

W szałasie, który Walter Kohn sam zbudował, znaleźli tubylcy martwe ciało młodego dziewczęcia...

Anglik oskarżył Wiedeńczyka o mord, i Walter Kohn stanął przed sądem Brazylji. Został jednak uwolniony: Brak świadków i dowodów, chociaż motywy za winą przemawiały.

Dawny właściciel „Domu podarunków" pozostał nadal w dżunglach, pozbawiony ostatniego promyka szczęścia. Wśród dzikich mieszkańców dżungli szukał zapomnienia...

Lata minęły.

I oto doszła do Wiednia dziwna wieść: W walkach w Gran-Chaco padł pochodzący z Wiednia Walter Kohn, odznaczony najwyższemi orderami

Królewskie miłostki

Madame Lupescu, „rudy wamp“ rumuński

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Bukareszt, w kwietniu.

W chwili, gdy piszemy te słowa, dwór rumuński rozważa losy oficerów-spiskowców, którzy, niedawno temu, zamierzali dokonać zamachu na króla Karola i kochankę jego, piękną p. Lupescu, zwaną „rudym wampirem“ Omal, że nie powtórzyła się tragedja belgradzka, w której królowa Draga, skazana na śmierć przez spiskowców, oraz jej królewski małżonek, Milan, zostali zgładzeni przez oficerów gwardji.

Nie od rzeczy zatem będzie naszkicować kilka momentów z życia miłosnego króla Karola.

POTAJEMNY ŚLUB W ODESSIE.

W ostatnim roku wielkiej wojny, kiedy wojska niemieckie zajmowały Bukareszt, rumuński dwór królewski schronił się do Jass. W tem to mieście król Karol, wówczas jeszcze następca tronu, spotkał na zabawie jednego z towarzystw filantropijnych córkę pułkownika Lambrino, niepospolitej urody siedmnastolatkę. Oczarowała go od pierwszego wejrzenia. Niebawem szeptano na dworze, że książę jest całkowicie zaabsorbowany tą miłością. Karol nie omieszkał wyjawić zamiaru poślubienia panny Lambrino, zamiaru, który naturalnie nie mógł doczekać się urzeczywistnienia. Obawiano się, by książę nie targnął się na życie, naśladując tragiczny gest arcyksięcia austrjackiego w Mayerlingu.

Jednakowoż rumuński następca tronu, pełen radości życia, nie myślał wcale o tak tragicznym kroku. Pewnego pięknego dnia wymknął się spod ojczystego nadzoru, wyjechał do Odessy ze swą ukochaną Zizi Lambrino i poślubił ją w katedrze prawosławnej, przestrzegając wszelkich formalności rytuału.

Kiedy ta nowina doszła do wiadomości dworu, z rozpaczy nie wiedziano co począć. Prezydent ministrów Marghiloman, wierny tradycjom dynastycznym, oświadczył, że przez swoje małżeństwo książę automatycznie zrezygnował z praw do tronu i że wobec tego powinien ustąpić miejsca swemu młodszemu bratu. Król Ferdynand, niezadowolony z tego ujęcia sprawy, robił, co mógł, aby doprowadzić swego syna do rozsądku. Jednakże daremnie. Młoda para spędzała dni w radości i w szczęściu, a królowi udało się nakłonić syna do powrotu jedynie apelem do jego honoru oficerskiego, wzywając go, by natychmiast zajął się spowrotem swym pułkiem. Karol usłuchał, ulokowawszy wprzódy swą małżonkę w bezpiecznem miejscu. Wysłał ją do Paryża.

KAROL ZRZEKA SIĘ TRONU.

Czas mijał, a otoczenie króla głowiło się bezustannie nad znalezieniem sposobu, w jaki można by było związek ten unieważnić. Znaleziono wkońcu formułę, którą przedłożono księciu. Ten w odpowiedzi nadesłał 1 sierpnia 1919 pismo, zawierające rezygnację z tronu.

Mimoto intrygi nie ustawały bynajmniej, a w kilka miesięcy potem, sąd unieważnił małżeństwo. Niebawem książę wybrał się w podróż po świecie, która trwała przeszło rok, a po której wrócił kompletnie „wyleczony“ i zdecydowany do zawarcia małżeństwa z księżniczką grecką, Heleną.

DRUGA ŻONA.

Związek księcia Karola z księżniczką Heleną zapowiadał się pomyślnie. Dzienniki nie skąpiły wiadomości o szczęściu książęcej pary, nieprzyćmionem żadną chmurką. Jednakże wtajemniczeni podawali sobie na ucho, że książę Karol daleki jest od szczęścia.

I rzeczywiście, skoro urodził się książę Michał, Karol absentował się w domu, kiedy tylko miał sposobność. Gdy nie znajdował pretekstu, by opuścić Bukareszt, udawał, że jest zaabsorbowany sprawami oficjalnemi.

Piszący te słowa był świadkiem ciekawej sceny w Sekretarjacie Związku Sportowego. Zadzwonił telefon i zameldowano przewodniczącemu prywatnego sekretarza księcia Karola.

— Panie prezesie, — rzekł sekretarz, — dziś wieczór o godz. 10-tej książę będzie przewodniczył na Walnem Zebraniu Związku Sportowego.

— Ależ panie sekretarzu, wcale nie mamy zebrania dziś wieczór.

— Pan się myli, — odpowiada sekretarz. — Jest zebranie! Postara się pan o to, aby w ostatniem wydaniu dzienników znalazł się komunikat o wizycie księcia w Związku.

Faktycznie o godz. 10-tej punktualnie, następca tronu udał się na zebranie. Ze znudzoną miną wysłuchał kilku sprawozdań, poczem oddalił się dyskretnie. Kilka minut później zredagowano sprawozdanie dla prasy, w którem była mowa o „interesującem kilkugodzinnem posiedzeniu, na którem przez cały czas jego książęca wysokość raczyła przewodniczyć“.

NA WYGNANIU.

Cztery lata temu absolutnym władcą kraju był Jonel Bratianu, który jednak znalazł groźnego przeciwnika w osobie księcia Karola.

Książę udał się do Londynu, by wziąć udział w pogrzebie królowej matki. W powrotnej drodze zatrzymał się w Paryżu, gdzie, w poselstwie rumuńskiem spotkał Madame Lupescu, rozwiedzioną żonę rumuńskiego oficera. W Budapeszcie co prawda, szeptano, że sam Bratianu był aranżerem tego spotkania.

W każdym razie, prasa całego świata opublikowała niebawem długie artykuły o nowej miłości króla Karola. Na dworze żądano wzamian za pełną swobodę, użyczoną księciu, listu, zawierającego rezygnację z tronu. Zobowiązano się jednak formalnie nie robić użytku z tego listu, chyba na wypadek, gdyby Karol wyrzekł się definitywnie powrotu do Rumunji. Gdyby kiedyś miał ochotę wrócić, list miał być zniszczony. Jedynie, jak twierdzą, dzięki zabiegom Bratianu, list został bezzwłocznie ogłoszony.

Tymczasowo Karol wcale nie wyrzekł się tronu bez reszty; dochodziły słuchy o próbach powrotu, o dwóch samolotach podejrzanych, w których podczas rewizji w Londynie znaleziono manifesty odbite w tysiącach egzemplarzy.

Cała Europa poinformowana jest o tem, co nastąpiło dalej. Król Karol powrócił samolotem do Rumunji, a wróciwszy, sięgnął po koronę, którą rząd obdarzył jego syna i sam sobie ją włożył na głowę.

OLIVER POPESCU.

Spłonął hotel w miejscowości alpejskiej



W słynnem uzdrowisku alpejskiem Zell am See, położonem obok Salzburga, spłonął ongiś znany tamtejszy hotel alpejski.

Boliwji, walcząc na czele oddziałów z niezwykłem wprost męstwem przeciw wojskom Paragwaju.

Według wieści, które dostały się do gazet wiedeńskich uchodzi Walter Kohn w Boliwji za bohatera narodowego, któremu postanowiono w stolicy Boliwji postawić pomnik, a na cześć jego ist nieje już w tamtejszej stolicy „Theatro Walter Kohn“.

Gdy mu los, — dziwny i tragiczny, — zabrał ostatni podarunek: miłość, w którą wierzył i którą uniósł aż do dżungli brazylijskich, szukał Walter Kohn śmierci, by swe własne życie — ostatni podarunek — rzucić precz na polach w Gran Chaco...

Dziwne, niezwykłe i pełne romantyzmu życie. Zaiste! Godne pióra powieściopisarza...

II.

Desiré...

Kilka miesięcy przed jej śmiercią miałem sposobność ją widzieć. Selma Kurz-Halban siedziała na balkonie swego domu na Löwelgasse tuż naprzeciw pomnika pięknej cesarzowej Elżbiety, znajdującego się w „Volksgartenie“. Blada twarz, pełna niewymownego jakiegoś bólu, zdradzała, że „nieśmiertelna“ Selma, ulubienica Wiednia, cierpi, może ostatnim wysiłkiem żegnać chce to prześliczne miejsce, widoczne z jej balkonu, ten piękny ogród, z pomnikami i świątynią Fereneza i zdala widoczne gmachy Ratusza, Burgteatru i Parlamentu...

Nagle dochodzi mnie z otwartego okna obok balkonu jakaś piosenka, śpiewana niezwykle pięknym głosem. I w tej chwili widzę, jak wielka śpiewaczka, Selma Kurz, uniesiona jakgdyby niezwykłą energją, przystępuje do okna, nie baczy na to, że szal, którym owiniętą była, spada jej z ramion, lecz słucha piosenki z dziwnem rozczuleniem: To Desire śpiewa. Jej Desire... I w tej chwili może ostatni raz zakwitł uśmiech na twarzy „nieśmiertelnej“ Selmy...

Jak szybko też lata mijają! Przypomniałem sobie, jak przed dwudziestu blisko laty nasz dobry znajomy, poeta Beda, z powodu tej Desire, stanął przed sądem za swoją sławną satyrę z okazji chrzcin tego dziecka: „Desire am Feigelstock“.

Cały świat śmiał się wówczas z tego wiersza, z wyjątkiem męża Selmy Kurz, który przeboleć nie mógł, że mu przypomniano jego dawne nazwisko.

Dziś Desire jest dorosłą panną. A jej matka, słuchając jej śpiewu, wie, że spokojnie przymknąć może swe oczy, gdyż jej głos pozostanie: Jej Desire jest spadkobierczynią jej głosu, którym cały świat zachwycała. Może słuchając na balkonie głosu swej córki, prześniła wielka Selma Kurz jeszcze raz swe własne lata młodości, chwile, gdy w chórze templu w Bielsku śpiewała, i te chwile, gdy za pieniądze zebrane przez Żydów bielskich, do Wiednia po naukę, a później po nieśmiertelne laury przybyła. Na jej zbolałej twarzy wykwitł uśmiech: Przypomniała sobie, jak u stóp tej Żydówki z Bielska klęczeli członkowie panującego domu, przypomniała sobie kwiaty, przesyłane jej przez arcyksięcia Eugenjusza. Vanitas vanitatem! Jedynem jej szczęściem jest, że jej głos zostanie. Jest znawczynią i wie: Jej Desire śpiewać będzie, jak ongiś ona...

Szkoda, że jej matka, którą kochała, jak tylko Żydówka kochać może, tego głosu swej wnuczki nie słyszy... Spoczywa na cmentarzu żydowskim. Tak ją kochała za życia. A tak daleko będą od siebie po śmierci, chociaż będą leżały na tym samym cmentarzu. Matka na żydowskiej stronie cmentarza, a ona na stronie drugiej, na której się wznoszą krzyże... Desire jeszcze ciągle obok okna śpiewa, jakby matce radość sprawić chciała. A Selma Kurz zakrywa twarz dłońmi i słucha. Może z ócz jej spływają ostatnie łzy radości i smutku...

Niedawno odbył się pierwszy publiczny występ koncertowy młodej Desire Kurz-Halban i stał się niezwykłym ewenementem dla Wiednia. Słuchacze szaleli: Głos nieśmiertelnej Selmy Kurz odżył! Desire posiada te same walory głosu, co jej wielka matka u zarania swej światowej karjery.

Selma Kurz nie mogła się cieszyć niezwykłym sukcesem swej Desire. Śpi swym wiecznym snem i może śni o swej matce, którą tak mocno kochała, a która leży na żydowskim oddziele cmentarza...

DR. JÓZEF FINKELSTEIN.

Przed wyborami do Rady miejskiej w Jerozolimie

Jerozolima (ŻAT) Walka dokoła nadchodzących wyborów do samorządu jerozolimskiego rozwija się coraz bardziej. Na czele żydowskiego komitetu wyborczego stoi M. M. Usyszkin. Rejestracja wyborców ma być zamknięta w końcu kwietnia. Mimo krótkiego czasu, jaki jeszcze pozostał do tego terminu, rada gminy żydowskiej zaniedbała swe obowiązki i wiele tysięcy Żydów nie wiedziało nawet o konieczności rejestrowania się w spisach wyborców. — Opieszałość rady gminnej została ostro skrytykowana w całej prasie, wobec czego powołano do życia rozszerzony komitet wyborczy pod kierownictwem M. M. Usyszkina. W skład komisji wchodzą m. inn. prezes Waad-Haleumi J. Ben Zwi, i członek zarządu Waad-Haleumi H. Almalieh.

Istniejąca od kilku lat w Jerozolimie. organizacja p. n. „Ha'toszew" (Obywatel) wszczęła propagandę pod hasłem separatystycznego samorządu żydowskiego w Jerozolimie. „Ha'toszew" wskazuje na doświadczenie ostatnich lat, które dostatecznie pouczyło, że współpraca Żydów z Arabami na terenie samorządowym jest niemożliwą, co zresztą spowodowało ustąpienie wszystkich Żydów z ostatniej rady municypalnej.

Według ostatniego spisu ludności z r. 1931 w Jerozolimie mieszkało 51,000 Żydów na zaludnienie blisko 100,000. W ostatnich wyborach z r. 1927 prawo wyborcze miało 34,000 Żydów (obywateli palestyńskich). W roku 1930 radni-Żydzi jerozolimscy, których liczba sięga obecŻydzi jerozolimsoy, których liczba sięga obecnie przeszło 60.000, nie mają żadnej reprezentacji w ciałach municypalnych. Wielokrotne żądania Żydów w sprawie rozpisania nowych wyborów w Jerozolimie nie znalazły posłuchu w kołach rządowych.

„Parlament żydowski" w Palestynie zbiera się w maju b. r.

Jerozolima (ŻAT) Zbierająca się raz do roku „Assefath Haniwcharim" odbyć ma najbliższą sesję w pierwszej dekadzie maja b. r. Otwarcie sesji nastąpić ma w dniu 7 maja. Jak wiadomo, sesja zeszłoroczna uległa odroczeniu. Majowa eesja Assefat Haniwcharim ma wyznaczyć nowe wybory. Wybory odbędą się prawdopodobnie w końcu lata rb.



Sześciu Żydów wśród odznaczonych Czeluskinowców

Moskwa (ŻAT) Na podstawie dekretu CIK u 7 lotników, którzy brali bezpośredni udział w akcji ratowniczej załogi „Czeluskina", odznaczonych zostało specjalnie zaprowadzonym tytułem „Bohatera Kraju Sowietów" dającym tesame przywileje co dwa ordery państwowe. Nadto każdy z odznaczonych lotników otrzymał tytułem wynagrodzenia kwotę w wysokości rocznej pensji każdedo. Wreszcie lotnikom tym oraz technikom i pilotom nadano Order Lenina.

104 członków ekspedycji „Czeluskina", którzy odznaczyli się wytrwałością zarówno w czasie samej ekspedycji jak i w okresie dwumiesięcznego pobytu załogi na krze lodowej, zaszczyconych zostało orderem Czerwonej Gwiazdy. — Wśród tych ostatnich znaleźli się następujący Żydzi: operator kinowy Arkadij Szafran, inżynier Ross, oficer aprowizacyjny Gurewicz, badacz Arktyku Szulman i tragicznie zaginiony oficer aprowizacji Boris Mogulewicz.

Order Czerwonej Gwiazdy został nadany żydowskiemu lotnikowi Piwensteinowi. Jak się obecnie okazuje, Piwenstein nie doleciał do Wanakrem tylko z tych powodów, że rozdał swe paliwo między swych kolegów-lotników Molokowa i Kamarina, którzy w drodze między Anadirem a Wanakrem pozostali bez paliwa. Po dostarczeniu nowych zapasów benzyny Piwenstein brał udział w akcji przewożenia rozbitków z Wanakrem na wyspę Azelen. Prócz orderu Piwenstein otrzymał pieniężne wynagrodzenie w wysokości półrocznej pensji.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ TRUPY WILEŃSKIEJ W LONDYNIE. Na cześć trupy wileńskiej która występuje od kilku tygodni w Londynie. urządzono uroczyste przyjęcie. Na przyjęciu dłuższe przemówienie wygłosił m. in. Stefan Zweig.

RZĄD PALESTYŃSKI wydał rozporządzenie, ograniczające prawo praktyki lekarzy i dentystów przybywających z zagranicy Podobno praktykę lekarską będą mogli wykonywać w Palestynie tylko ci lekarze, którzy uzyskają obywatelstwo palestyńskie. Jak wiadomo, obywatelstwo palestyńskie można otrzymać po dwuletnim pobycie w kraju.

NAJWIĘCEJ CERTYFIKATÓW IMIGRACYJNYCH do Palestyny przyznano w ostatniem półroczu urzędowi palestyńskiemu w Berlinie. Urząd ten otrzymał 1725 certyfikatów. Do Polski przysłano 1400 a do Rumunji 340 certyfikatów. Reszta przypada na mniejsze kraje.

MIĘDZY AGENCJĄ ŻYDOWSKĄ A RZĄDEM PALESTYŃSKIM toczyły się od dłuższego czasu rokowania w sprawie subwencyj dla żydowskich instytucyj zdrowotnych. Rząd odmówił wszelkich subwencyj, wskazując, że Żydzi mogą korzystać z rządowych instytucyj zdrowotnych. Po dalszych pertraktacjach rząd wyasygnował 6700 f. szt. na żydowskie cele opieki lekarskiej, w tem 3.000 f. szt. tytułem jednorazowej subwencji na rzecz szpitala żydowskiego w Emek.

AKCJA NA RZECZ TARBUTU W POLSCE PROWADZONA W PALESTYNIE została ostatnio znacznie rozszerzona. Cała prasa palestyńska popiera tę akcję. Organizuje się publiczne imprezy we wszystkich ośrodkach kraju dla ratowania szkolnictwa hebrajskiego w Polsce.

ROZGORYCZENIE WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO w Palestynie wywołał fakt, że roboty kontraktowe wykonywane obecnie w ramach robót publicznych w Jerozolimie zostały powierzone przedsiębiorstwom arabskim. Przedsiębiorcy ci jak wiadomo, nie zatrudniają robotników żydowskich. Rząd tłómaczy się w ten sposób, że umowy z przedsiębiorcami zawierane są na podstawie wolnych przetargów, a rząd niema wpływu na dobór robotników przez przedsiębiorców.

SYNAGOGA W HERFORD (Westfalja) spłonęła z niewyjaśnionych dotąd przyczyn. Pożar zniszczył całe skrzydło wspaniałego gmachu synagogi.

WEDLE STATYSTYKI UCZELNI NIEMIECKICH, w ciągu r. 1933 liczba studentów słuchaczy Żydów na uniwersytecie niemieckim spadła o przeszło 50 proc. Obecnie po wydaniu ustawy o przepełnieniu wyższych uczelni w Niemczech, odsetek studentów żydowskich spadnie jeszcze bardziej. — Wskutek ciężkiej sytuacji gmin żydowskich mnożą się w Niemczech wypadki rozwiązywania szkół żydowskich.

Karol Adwentowicz — Jubilatem

Warszawa obchodzi 35-lecie twórczości znakomitego artysty, a obecnie kierownika warszawskiego „Teatru Kameralnego", Karola Adwentowicza.

Pierwsze swe kroki na deskach scenicznych stawiał Jubilat w teatrze amatorskim, zorganizowanym w latach 1893—1894 w Radomiu przez Karola Hoffmanna. Pod jego kierunkiem reżyserskim pierwszy raz wystąpił jako amator w „Odludkach i poecie" Fredry. W parę lat później rezygnuje z karjery urzędnika kolejowego i wstępuje do trupy objazdowej Czystogórskiego. Później znajdujemy go w „Ogródku", teatrze letnim przy ul. Chmielnej w Warszawie, prowadzonym przez Wacława Gąsiorowskiego i Zygmunta Przybylskiego. gdzie pod reżyserją Smotryckiego zdobywa po raz pierwszy ostrogi rycerskie, grając rolę Jana w „Samotnych" Hauptmanna.

Po raz pierwszy dostaje się do prawdziwego teatru w Poznaniu, gdzie pod dyrekcją Leona Rygiera występuje w wielkim repertuarze Szekspira, Schillera i naszych romantyków, ze Słowackim na czele.

W roku 1900 angażuje go Tadeusz Pawlikowski do Lwowa, gdzie zabłysnął w całej pełni talent Adwentowicza, który gra prawie we wszystkich sztukach Przybyszewskiego, Żuławskiego, Staffa, Kisielewskiego, a z repertuaru zagranicznego w sztukach Ibsena, Strindberga i Dostojewskiego. Zwłaszcza kreacje ibsenowskie, odtwarzane z niezwykłem odczuciem i prawdziwem mistrzostwem, stał się kamieniem węgielnem sławy artysty nietylko w kraju, ale i zagranicą. Z teatrem bowiem lwowskim Hellera, następcy Pawlikowskiego, wyjeżdża Adwentowicz do Wiednia i Paryża, a krytyka wiedeńska i paryska z dużem uznaniem wyraża się o jego kreacjach ibsenowskich i strindbergowskich. Nie ogranicza się Adwentowicz tylko do Ibsena nie zapomnianym też jest jego „Hamlet", „Otello", „Król Lear", „Romeo".

Gdy wojna wybuchła, Adwentowicz wstąpił do legjonów. Po ciężkim wypadku zwolniony z wojska w roku 1915, wraca na scenę.

Adwentowicz jest prawdziwym „cyganem" teatralnym, wędruje bowiem po całej Polsce, nigdzie nie mogąc dłużej zagrzać miejsca. Dopiero w ostatnich latach przerywa swą tułaczkę artystyczną, obejmując naprzód dyrekcję teatru łódzkiego, gdzie pracuje razem z Leonem Schillerem, a później przenosząc się do Warszawy, gdzie prowadzi Teatr Kameralny.

Na jubileusz wybrał Adwentowicz „Mazepę" Słowackiego, w którym to dramacie kreuje rolę wojewody. Ku naszej wielkiej satysfakcji zobaczymy go w tej roli także w Krakowie, dowiadujemy się bowiem z prasy warszawskiej, że w miesiącach letnich Adwentowicz rozpocznie tournee po Polsce z „Małym domkiem" Rittnera i „Mazepą" Słowackiego.

Repertuar żydowski ma do zawdzięczenia Adwentowiczowi wystawienie „Dnia i nocy" Anskiego, w którem to misterjum stwarza mistrzowską kreację cadyka.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd Związku Izb przemysłowo- handlowych. Zjazd ten będzie miał specjalny charakter ze względu na to, że prawdopodobnie będzie to osta tni zjazd dotychczasowego Związku. Wobec tego obrady Zjazdu zostaną poświęcone zbilansowaniu prac za cały okres ubiegły oraz rozważeniu sprawy powołania do życia nowego Związku na podstawie rozporządzenia z dnia 10 marca br. — zgodnie z którem wszystkie izby przemysłowo-handlowe tworzą związek z mocy prawa.

Pozatem odbędzie się w tym samym czasie w Poznaniu szereg zebrań komisyj międzyizbowych, oraz posiedzenie Rady Polityki Kompensacyjnej.

Nowe kodeksy od 1 lipca

Na terenie ministerstwa sprawiedliwości zakończone zostały prace techniczne, związane z wprowadzeniem nowego kodeksu handlowego i jednolitego prawa o zobowiązaniach. Obie te kodyfikacje wchodzą w życie z dniem 1 lipca br. i zastępują obowiązujące dotychczas przedwojenne ustawy: austrjacką, pruską oraz kodeks Napoleona.

Ważne orzeczenie N. T. A.
o następstwach odrzucenia ksiąg handlowych

Najwyższy Trybunał Administracyjny (sprawa L. Rej 7,900/30) ponownie wyjaśnił, że stwierdzenie przez władzę skarbową, że prowadzone przez spółkę księgi handlowe nie mogą być uznane za prawidłowe — nie daje jeszcze podstawy do zastosowania wobec spółki rygoru zaoczności przy wymiarze podatku dochodowego bez jej współudziału. W danym wypadku — władza skarbowa w postępowaniu odwoławczem zakomunikowała spółce dane faktyczne, któremi kierował się rzeczoznawca, szacując dochód spółki. Spółka w określonym terminie udzieliła żądanych wyjaśnień. Władza skarbowa ponownie zbadała rzeczoznawcę, który potwierdził poprzednio wydaną opinję i na tem władza oparła swoje orzeczenie.

N. T. A. uznał takie postępowanie władzy za wadliwe, gdy bowiem udzielone przez spółkę wyjaśnienia uznane zostały za niewystarczające, to władza winna była w orzeczeniu swem podać, które wyjaśnienia i dlaczego uznane zostały za niedostateczne, a nie mogła zadowolić się li tylko wzmianką, powołującą się na ponowną opinję rzeczoznawcy.

Kartel zeszytów szkolnych

Jak się dowiadujemy, opracowany został projekt umowy kartelowej w przemyśle zeszytowym. Projekt przewiduje 3 regjonalne organizacje producentów zeszytów, a to dla: 1) województw centralnych i wschodnich; 2) poznańskiego i pomorskiego; 3) Małopolski zachodniej i wschodniej. Organizacje regjonalne zawrzeć mają porozumienie i uzgadniać kontyngenty dla poszczególnych swych członków. Nad całością organizacyj kartelowych czuwać ma centralne zrzeszenie z siedzibą w Warszawie pod nazwą „Centrozeszyt".

Reglamentacja cen w Niemczech

Dziennik Ustaw Rzeszy ogłosił dwa rozporządzenia, mające zapobiec podwyżkom cen na surowce i artykuły przemysłu włókienniczego oraz skórniczego Niemiec. Na surowce, półfabrykaty i artykuły włókiennicze wolno w obrocie wewnętrznym żądać najwyżej cen, które płacono na rynku niemieckim między 1 a 21-ym marca br. Rozporządzenie dopuszcza zwyżki cen na surowce, jednakże w granicach, odpowiadających podwyżce cen danych surowców w ostatnim czasie na rynkach zagranicznych. Podobnem rozporządzeniem objęte zostały również ceny w przemyśle skórniczym. Ceny wełn krajowych oraz skór pochodzenia krajowego, podlegają takim samym zarządzeniom. Za przekroczenie tych przepisów przewidywane są bardzo surowe kary więzienia i grzywny, których wymiar jest nieograniczony.

Rozporządzenie pozostaje w związku z ustawą o zakazie importu surowców, która na rynku wewnętrznym Niemiec wywołała spekulację, będącą częściowo wynikiem faktycznego zapotrzebowania przemysłu niemieckiego, częściowo zaś nieuzasadnionemi zakupami, wskazującemi na chęć wyzbywania się w ten sposób gotówki, a więc na ucieczkę od marki.

Protekcjonistyczna polityka Niemiec osiąga więc narazie zupełnie niepożądane skutki w dziedzinie cen wewnętrznych.

Obieg pieniędzy w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT). Wymowną ilustracją wzrastającego dobrobytu gospodarczego Palestyny jest ostatnie doniesienie urzędowego pisma rządu palestyńskiego „Palestine Gazette", w myśl którego obieg pieniędzy w Palestynie przekracza sumę 4 miljonów f szt. Własnej waluty rząd palestyński wypuścił we wrześniu 1927 r. (do tego czasu w Palestynie była w obiegu waluta egipska) na ogólną sumę 2 miljonów f. szt. Tak więc suma obiegowa waluty palestyńskiej wzrosła w kraju przeszło dwukrotnie. W obiegu jest obecnie przeszło 3 i pół miljona f. szt. w banknotach oraz pół miljona f. szt. w bilonie srebrnym i niklowym.

ECHA ZE ŚWIATA

60-lecie Marconiego

Prezydent włoskiej Akademji Nauk Marchese Guglielmo Marconi urodził się dnia 25 kwietnia 1874 w miejscowości Griffone obok Bolonji jako syn zamożnego właściciela dóbr. Ukończył uniwersytet w Bolonji i poświęcił się naukom zwłaszcza naukowemu zbadaniu fal elektrycznych. Już w roku 1897 rozpoczął pierwsze próby praktyczne telegrafji bez drutu w miejscowości Lavernock Point w Anglji. Z początku zdało mu się uzyskanie komunikacji z miejscowością oddaloną o 14 a później o 21 klm. Pracował dalej nad swoim wynalazkiem, w dwa lata późniejosiągnął 48 klm., a w cztery lata 150 klm. W roku 1897 założył Marconi Vireless Telegraph Company w Londynie. Nagrodę Nobla zdobył w r. 1909. W r. 1913 został senatorem, a przed dwoma laty prezydentem Włoskiej Akademji Nauk. Od papieża otrzymał tytuł markiza. Obecnie podejmuje stale podróże swym jachtem „Elettra", by badać zachowanie się fal ultrakrótkich, z któremi podejmuje eksperymenty na dalekie odległości.

Blacha więcej jest warta od złota

Przynajmniej tego zdania jest Roger Kahn, najmłodszy syn zmarłego niedawno Ottona H. Kahna, sławnego żydowskiego bankiera i filantropa w Nowym Jorku. Gdy Roger Kahn skończył 15-ty rok życia, miał tylko jedno marzenie: dyrygować jazzbandem i stać się kompozytorem melodji dla swej orkiestry. Otto Kahn, który sam był melomanem, nie sprzeciwiał się karjerze swego syna, a nawet pomagał mu Roger Kahn osiągnął swój cel został bowiem dyrygentem jazzbandu i świetną zrobił karjerę. Zarabia bardzo wiele i nie interesuje się spadkiem po swoim ojcu. Bankierem zostanie starszy syn Ottona Kahna, młodszy zaś woli zatrzymać blachę swych instrumentów jazzowych, które dla niego większą przedstawiają wartość niż złoto.

Nowe ustawodawstwo

Dziennik Ustaw z dn. 25 bm. Nr. 35 przynosi: Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28 marca br o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (poz. 320). O rozporządzeniu tem donosiliśmy wczoraj w dziale telegraficznym.

Rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z dn. 19 bm. i 21 bm. o ustaleniu granic miast: Kostopol i Radziwiłłów (Wołyń). Poz. 312 i 322.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 41)

RODZINA OPPENHEIM

To co nie powiodło się ani Marcinowi Oppenheimowi, ani Lavendlowi, ani panom Briegerowi i Hintzemu, ani doświadczonemu profesorowi Muehlheimowi, ani pięknej i mądrej Ellen Rosendorff — mianowicie nie udało się zachwiać murowanego optymizmu Gustawa — to dziwnym zbiegiem okoliczności powiodło się trzem krzesłom. Ściślej mówiąc, trzem krzesłom z garnitura jadalnianego a 37 marek, model Nr 1184. Pół tuzina takich krzeseł stało w stołowym pokoju pani dyrektorowej Emilji Francois, ale pani dyrektorowa uważała, że potrzeba jej tych krzeseł dziewięciu.

Niemądry małżonek dostarczał pani Emilji w ostatnich czasach coraz więcej powodu do niezadowolenia. Sprawa tego smarkacza Oppenheima wciąż jeszcze nie była załatwiona, mimo, iż sytuacja polityczna się zaostrzyła, a stosunek dyrektora do nauczyciela Vogelsanga pozostawiał wiele do życznia. Dyrektor Francois, aby Emilcię cokolwiek udobruchać, chciał jej podarować w dniu urodzin trzy brakujące krzesła. Zasadniczo pani Emilja nie miała nic przeciwko projektowi, ale kłopotała się o techniczne detale, dotyczące nabycia tych krzeseł. Ponieważ chodziło o jednolity garnitur, można było te krzesła zamówić tylko w firmie Oppenheim. Z drugiej zaś strony widziano niechętnem okiem, kiedy wysoki urzędnik w tych czasach nabywał cokolwiek w żydowskiej firmie. Pod żadnym pozorem nie można było dopuścić, żeby krzesła zostały przewiezione przez wóz transportowy firmy Oppenheim lub dostarczone przez człowieka, o którym było wiadomo, że jest zatrudniony w tej firmie. Emilja nalegała, żeby Francois zaznaczył to z naciskiem przy obstalunku. Najprościej byłoby, gdyby Alfred zechciał zakomunikować swe życzenie telefonicznie swemu przyjacielowi Gustawowi. Dyrektor Francois wzdragał się. Pani Francois wyjaśniła mu, że takie prośby, są na porządku dziennym, w przeciwnym razie właściciele żydowskich firm musieliby pozamykać sklepy. Francois pod naciskiem żony przyrzekł Zamierzał zrazić to w rozmowie z Gustawem filuternie, ot tak, od niechcenia. Ale Emilcia obstawała przytem, że chciała być świadkiem rozmowy telefonicznej I to właśnie spowodowało, że życzenie dyrektora nie wypadło bynajmniej tak figlarnie, jak sobie życzył.

Gustawowi udało się coprawda doprowadzić tę rozmowę w tym duchu, w jakim dyrektor Francois pragnął — to jest lekko, swobodnie. Ale gdy odwiesił słuchawkę, zmienił się do niepoznania. Czyżby jego przyjaciele wstydzili się rzeczy, które od niego pochodzą?

Spochmurniał, czuł, jak mu serce bije. Wiara i otucha uciekły z niego, jak powietrze z uszkodzonej opony.

Gdy dyrektor Francois spotkał gdzie na korytarzu ucznia Oppenheima, nie omieszkał zagadnąć go przyjaźnie.

Bertold zmężniał widocznie w ciągu ostatnich tygodni, wydoroślał. Twarz jego nabrała wyrazu zamyślenia, powagi. Śmiałe szare oczy spoglądały chmurnie z pod czoła, na które spadały czarne włosy. Na ulicy kobiety już zaczynały się za nim oglądać. O własnych sprawach mówił rzadko i spokojnie. I dyrektor Francois, mimo iż chłopiec wiedział, że jest mu życzliwy, nie potrafił go rozruszać ani skłonić do zwierzeń.

Trzeba przyznać, że doktór Vogelsang nie szykanował Bertolda. Nie interesował się nim ani mniej, ani więcej niż innymi uczniami i ani myślał niedoceniać jego postępów. Któregoś dnia, po jakiejś szczególnej rozumnej odpowiedzi Bertolda, uśmiechnął się pod blond wąsikiem i pochwalił ucznia:

— Łebski chłopak z pana, Oppenheim. Łebski.

Kiedyindziej, wynosząc się nad płynnością stylu Bertolda, zauważył:

— Troszkę zanadto gładko, zanadto poto czyście. Zamało oporu, zamało kantów. Trzeba być twardszym, Oppenheim. „Bądź twardym margrabio".

Bertold był na tyle sprawiedliwy, że uznał ten sąd za uzasadniony.

Henio Lavendel z niepokojem obserwował spokój Vogelsanga. Wiedział, że Vogelsang nie pogrzebie takiej sprawy, jak ta z Hermanem Nieckim. Im dłużej zwleka, tem gorzej — On się tylko czai — mówił Henio do Bertolda — czeka tylko, aż beefsteak zmięknie. Znam się na tej świni! Na twojem miejscu jabym nie czekał, aż on mnie podejdzie. Go ahead, Bertold. Zacznij ty! Skocz pierwszy!

Bertold w odpowiedzi wzruszał tylko ramionami, zamknięty w sobie, mało obecny.

Teraz Bertold wyglądał o wiele poważniej, niż Henio. Wyglądał wspaniale. Wogóle, to wspaniały chłopak. Potrafi wszystko wyłożyć i argumentować, jak dorosły. Ale w gruncie rzeczy on, Henio, jest dojrzały, a Bertold jest dzieciak. Jakże chętnie dopomógłby mu! Ale musiał bezradnie obserwować, jak się ten chłopak dręczy. Tam do djabła!..

Nie miał odwagi raz jeszcze wszczynać tej rozmowy z Bertoldem. Szli w milczeniu obok siebie, starym zwyczajem razem wracając do domu. Henio często odprowadzał teraz Bertolda do domu, i Bertold dostrzegał to nakładanie drogi przez Henia z widoczną przyjemnością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Pieszo z Krakowa do Łodzi

w poszukiwaniu chleba i pracy

W jednem z pism łódzkich czytamy:

Wczoraj w godzinach południowych jezdnią ul. Piotrkowskiej od strony placu Reymonta zdążał niezwykły korowód. Na przedzie szła młoda jeszcze, lecz bardzo wynędzniała, kobieta, prowadząc za rękę kilkuletnie dziecko. Dalej toczył się mały ręczny dwukołowy wózek, obok wózka szedł również kilka lat liczący chłopiec, wreszcie wózek popychał jeszcze młody, odziany niemal w łachmany, człowiek.

Najniezwyklejszy był jednak ładunek, jaki transportował ów mężczyzna. Oto obok kilku gratów, garnków itp. przedmiotów — na wózku był rodzaj gniazda, w którem leżało niemowlę.

Cały ten orszak posuwał się ku ul. Zawadzkiej, w którą zboczył. W otoczeniu licznej gawiedzi — mężczyzna zatrzymał wózek i udał się do biur wydziału opieki społecznej zarządu miasta.

Okazuje się, że przed kilku laty człowiek, który w tak osobliwych warunkach — stanął przed wydziałem opieki społecznej — robotnik łódzki Aleksander Fryc, w poszukiwaniu pracy wyjechał z Łodzi do Krakowa. Przez cały czas Fryc pracował w Krakowie i w kopalni soli w Wieliczce.

Ostatnio Fryc stracił pracę. Po kilku miesiącach wyczerpały mu się wszystkie zasiłki.

Gdy Fryc, któremu w międzyczasie powiększyła się rodzina o dwoje dzieci — zwrócił się do magistratu krakowskiego o zapomogę — dowiedział się, że jako stały mieszkaniec Łodzi, tylko od łódzkich władz miejskich może liczyć na pomoc i opiekę.

Po bezskutecznych kołataniach do różnych władz w Krakowie — Fryc, który oczywista nie miał na kolej — postanowił wrócić za wszelką cenę do swego rodzinnego miasta. Część swej chudoby sprzedał, część załadował na ręczny wózek i ruszył pieszo z dziećmi do domu. Maleństwo miało dobre i przytulne miejsce na wózku.

Ta podróż do „swoich stron" trwała blisko pięć tygodni. Wieśniacy po drodze nie odmawiali nieszczęśliwym Frycom łyżki strawy lub noclegu. Wczoraj wreszcie zmęczeni i wycieńczeni do ostatnich granic — znaleźli się w Łodzi.

Czy rodzinne miasto zajmie się Frycem...

—o-o-o—

Hitlerowcy w Łodzi i Wilnie

Żydowskie koła polityczne okazują zaniepokojenie w związku z wzmożoną ostatnio w Łodzi i okolicy agitacją antyżydowską polskich hitlerowców.

Panuje ogólne mniemanie, że akcja ta jest finansowana przez hitlerowców niemieckich z Rzeszy.

Należy się spodziewać, że władze centralne poczynią należyte kroki dla powstrzymania akcji żydożerczej, podjętej przez rodzimych hitlerowców, specjalnie na terenie Łodzi.

* *

Żydostwo wileńskie pozostaje pod wrażeniem niesłychanego wybryku o charakterze żydożerczym. Gdy orszak żałobny ze zwłokami błp. Blochowej zdążał na cmentarz żydowski, grupa chuliganów obrzuciła orszak kamieniami. Tosamo powtórzyło się też w chwili, gdy zwłoki składano do grobu. Chuliganie wznieśli przy tem okrzyk „precz z Żydami — niech żyje Hitler", poczem zbiegli.

Echa żydożerczej akcji bojkotowej

W wydziale karno- administracyjnym sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa będąca echem chuligańskiego bojkotu, prowadzonego na początku roku szkolnego przez młodzież obwiepolską, niedopuszczającą kupujących do księgarń żydowskich na ul. Ś-to Krzyskiej.

Ławę oskarżonych zajął student Politechniki Ryszard Tochterman, skazany orzeczeniem Starostwa na dwa tygodni aresztu. Zeznaniami świadków stwierdzono, że Tochterman brał żywy udział w akcji bojkotowej wznosząc okrzyki: „Niech żyje Polska narodowa", „Precz z Żydami".

Sąd uznał za możliwe karę wymierzoną przez Starostwo złagodzić i skazał Tochtermana tylko na 100 zł grzywny.

Palestyna, czy Bir-Bidżan?

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiedli Jakób Szychman i Chawa Kamionkowska. Akt oskarżenia zarzucał im, że prowadzili agitację przeciwko emigracji do Palestyny, nawołując do emigracji do Bir- Bidżanu. Sąd uznał, iż oskarżeni działali na szkodę interesów Palestyny a nie Polski i wobec tego uniewinnił ich.

B. poseł Ciołkosz w Wiśniczu

B. poseł A. Ciołkosz, zasądzony w procesie Centrolewu na 3 lata więzienia, pozostawał z powodu choroby przez dłuższy przeciąg czasu w szpitalu więzienia krakowskiego. Przed paru dniami przewieziono go do więzienia karnego w Wiśniczu, celem odsiedzenia kary.

Uciekli do Niemiec

Przed kilku dniami zniknęło z Warszawy 2-ch uczniów: Janusz Popielewski i Maks Leyk.

Rodzice zwrócili się do władz bezpieczeństwa i do władz szkolnych z prośbą o pomoc w odszukaniu młodych trampów, których, jak się okazało, skłoniły do ucieczki w swiat, złe noty w szkole.

Tymczasem matka jednego z uciekinierów p. Popielewska otrzymała w tych dniach list od syna i jego kolegi Leyka. List był adresowany z Niemiec. Chłopcy donieśli, że szczęśliwie udało im się przebyć „zieloną granicę" polsko- niemiecką i zmierzają w kierunku Frankfurtu nad Odrą, gdzie proszą o przysłanie im listu na poste- restante.

Zawiadomiona o „wycieczce" policja niemiecka rozpoczęła poszukiwania.

Telefoniczne biuro zleceń udaremniać będzie „kawały"

Zapowiedź uruchomienia w Warszawie biura zleceń telefonicznych wywołała obawy, że ludzie niekulturalni zechcą wykorzystać biuro w celu urządzania różnych niemądrych kawałów i dowcipów. Nie będzie to jednak możliwe, ponieważ po otrzymaniu zlecenia, urzędniczka biura w każdym wypadku zadzwoni do abonenta dla sprawdzenia, czy rzeczywiście on nadał to zlecenie i czy ze swego telefonu. Tylko w tym wypadku zlecenie będzie wykonywane.

Nieoczekiwany wynik sprawy o zabójstwo

Nieoczekiwany obrót wzięła sprawa o zabójstwo, rozpatrywana onegdaj przez sąd okręgowy w Warszawie. Sądzeni byli Stefan Rosiak (lat 38) i Mojżesz Fiszader (lat 20). Przybyli oni do piekarni niejakiego Jankowskiego przy ul. Wołomińskiej, chcąc go pobić. W toku bójki dobyli rewolweru. W tym momencie przybiegła na pomoc Jankowskiemu jego teściowa Jagielska. Strzał wymierzony do Jankowskiego trafił Jagielską, która padła na miejscu trupem.

Na rozprawie Fiszader przyznał się do winy, oświadczając, że strzelał do Jagielskiej, natomiast Rosiak do winy nie przyznał się.

Sąd opierając się na zeznaniach świadków przyszedł do wniosku, że Fiszader mimo przyznania się, jest niewinny i uniewinnił go, natomiast Rosiaka skazał na 6 lat więzienia. Rosiak przed wyrokiem ulotnił się. Sąd zarządził natychmiastowe jego aresztowanie.

—ośo—

Kronika bielsko-bialska

Z KAHAŁU BIELSKIEGO. W ub. wtorek odbyło się pierwsze po konstytuującem posiedzenie nowego wydziału Gminy Żydowskiej w Bielsku. Posiedzenie zagaił prezes Gminy tow. S. Arzt, wzywając do zgodnej współpracy w interesie Gminy, narodu żydowskiego i Państwa Polskiego. Następnie poszczególni radni złożyli ślubowanie na ręce prezesa. Na porządku dziennym znajdował się tylko jeden punkt, a to wybór komisyj. Przewodnictwo większości komisyj powierzono sjonistom. I tak zostali wybrani na przewodniczącego komisji ubojowej p. Chaskel Braff (Mizrachi), komisji gospodarczej p. Maurycy Popioł (rękodzielnicy), komisji regulowania poborów p. Jeremjasz Propper (ortodoksa), komisji bibljotecznej p. prof. Dr Filip Türk (stamsjonista), komisji pośrednictwa pracy p. Dr. Józef Traubner (Hitachduth), komisji cmentarnej p. Izydor Huppert (Unja), komisji „Gemilat Chesed" p. M. Rapaport (ortodoksa), komisji budowlanej p. Dr. Ozjasz Sternhell (stamsjonista), komisji statutowej p. Dr. Aronsohn (Unja), Przewodniczących pozostałych komisyj, a mianowicie synagogalnej, opieki społecznej, finansowej i szkolnej, wybierze Zarząd.

L. O. P. P. Tegoroczny tydzień L. O. P. P. w Bielsku- Bialej odbędzie się w czasie od 10 do 17 maja.

1000 ZŁOTYCH NAGRODY rozpisano na wykrycie sprawców włamania do willi fabrykanta Józefa Wiesnera w Bielsku przy ul. Piastowskiej, gdzie w ub. tygodniu skradziono większą ilość garderoby, futer i biżuterji, ogólnej wartości 15.000 zł.

WALNE ZEBRANIE Bielsko- Bialskiego Banku Spółdzielczego odbędzie się w sobotę 28 bm., o 8 wiecz. w sali Gminy Żyd.

Kronika tarnowska

Z KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Pod przewodnictwem p. Marszałkowicza odbyło się posiedzenie rady Komunalnej Kasy Oszczędności. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Kasy w roku 1933 uchwalono obniżyć stopę procentową od zastawów w Zakładzie Zastawniczym z 16 na 14 proc. Przyrost wkładek w roku ubiegłym wynosił miljon złotych.

ODCZYT DRA TISCHA. W sobotę dnia 28 bm. wygłosi w lokalu Organizacji Sjonistycznej o godzinie 8-ej wiecz. tow. dr. Eljasz Tisch z Nowego Sącza referat nt. „Wrażenia z Palestyny.

Tydzień Organizacji

W CIĘŻKOWICACH K. TARNOWA odbyło się w lokalu „Akiby" wielkie zgromadzenie, na którem, po zagajeniu tow. Meilecha Deresiewicza, wygłosił referat delegat Egzekutywy tow. M. Neigreschel z Frysztaka. Przeprowadzono akcję werbunkową i założono stow. Bnej Sjon. W skład wydziału wchodzą tow. Ch. Birn, G. Führer, T. Boder, F. Mehr i M. Boder. Utworzono również Komitet Lokalny Org. Sjon., na czele którego stoją tow. J. Führer, M. Boder, M. Zimmermann, M. Deresiewicz, N. Birn, H. Wilk i J. Mehr.

Z KOŁACZYC piszą nam: W związku z „Tygodniem Organizacyjnym" odwiedził nas delegat Egzekutywy tow. Neigreschel z Frysztaka, który wygłosił referat o podstawach ogólnego sjonizmu. Staraniem delegata objął agendy Kom. Lok. tow. Dr. Joachim Bodek, który przy współpracy tow. Hermana Walda opiekować się będzie również gniazdem „Akiby".

Podziękowanie.

WPanu Drowi Józefowi ABENDOWI, lekarzowi, Rynek Podgórski 11, składam serdeczne podziękowanie za nadzwyczaj troskliwą opiekę podczas choroby.

P. GAENGEROWA.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Po wizycie p. Barthou

O STAŁE MIEJSCE DLA POLSKI W GENEWIE, PRZECIW PAKTOWI CZTERECH

W wywiadzie z wysłannikiem „Kurjera Porannego“ p. minister Barthou udzielił odpowiedzi na następujące pytania:

— Czy pobyt Pana Ministra wpłynie na polepszenie stosunków gospodarczych między Polską a Francją?

— Tak jest. Jestem o tem zupełnie przekonany. Otrzymałem w tym względzie instrukcje z Paryża od p. Doumergue, które pozwoliły mi ustalić szereg zasadniczych spraw z p. ministrem Beckiem. Według mojej opinji nastąpi polepszenie stosunków gospodarczych i finansowych między Polską a Francją.

Mówimy o Lidze Narodów, o ewentualnem stałem miejscu w Radzie Ligi dla Polski. P. minister Barthou mówi:

— Nigdy coprawda nie byłem oficjalnym przedstawicielem Francji w Lidze Narodów, ale uważam, że Polska jest tak wielkiem i potężnem mocarstwem, że powinna mieć stałe miejsce w Radzie Ligi.

— Panie Ministrze, słychać nieraz zdanie, iż Pan Minister był zwolennikiem Paktu 4-ch?

— Zupełnie przeciwnie. Mogę panu oświadczyć, że uznając dobrą wolę autorów Paktu 4-ch wystąpiłem w obecności p. Paul-Boncoura, gdy on jeszcze był ministrem spraw zagranicznych, przed Komisją Senatu, aby skrytykować ostro i wykazać wszystkie złe strony i niebezpieczeństwa tego paktu.

FRANCJA I POLSKA, A NIEMCY

Oceniając rezultaty podróży p. Barthou do Polski zauważa „Czas“:

„Wzmocniony sojusz polsko-francuski oznacza zwiększenie synchronizacji wysiłków w kierunku jednoczesnego porozumienia i francusko-niemieckiego i polsko-niemieckiego. Sojusz ten bynajmniej nie jest przeciwieństwem polityki szukania porozumienia z Niemcami, oznacza on tylko, że Francja i Polska interesują się całością polityki niemieckiej, że odprężenie tylko na zachodzie, czy tylko na wschodzie wydaje się im niedostateczne, że dążą do równoczesnego odprężenia na wszystkich granicach niemieckich.

Niema żadnej sprzeczności w równoczesnem kultywowaniu i w dążeniu do najlepszych stosunków zarówno z naszym ojcem... nikiem — Francją, jak i Niemcami i Sowietami. Byłaby sprzeczność tylko wtedy, gdyby Polska ukrywała jakieś zaborcze, agresywne zamiary. Tych najoczywiściej niema. Chce pokoju, trwałego pokoju, — z obu swymi potężnymi sąsiadami. Współpracują zatem z Francją, będącą dziś z pewnością państwem najbardziej zainteresowanem w utrzymaniu pokoju. Każde państwo, które poświęca wszystkie swoje wysiłki sprawie pokoju, może śmiało liczyć na przyjaźń i dobrą wolę Polski

NIEZACHWIANIE PRZY SOJUSZU Z FRANCJĄ

Wedle „Naprzodu“ —

— wyjeżdżając z Polski, musiał p. Barthou wywieźć z sobą nad Sekwanę silnie ugruntowane przekonanie, że naród polski, okolony z jednej strony dyktaturą bolszewicką, z drugiej dyktaturą hitlerowską, niezachwianie stoi przy sojuszu z Francją, potężną przedstawicielką idei wolności narodowej i obywatelskiej, i że takie właśnie jest najgłębsze i powszechne przekonanie prawdziwej opinji publicznej całego społeczeństwa polskiego.

Endeckie „A. B. C.“ w taki sposób charakteryzuje wyniki wizyty p. Barthou:

Główny wynik odwiedzin jest bodaj ten, że... były odwiedziny.

W tym pół-żarcie jest jednak istotna prawda. Odwiedziny takie bowiem odbywają się wtedy, gdy istnieje wola po temu, oraz gdy są tak przygotowane, że pożytek jest zapewniony. Tak musiało być i tym razem.

Sojusz francusko-polski istnieje, jak istniał a wobec tego, że w ostatnich czasach były nie wątpliwie zadraśnienia, które odwiedziny i rozmowy wygładziły, będzie istniał nawet żywiej niż poprzednio. A to jest najważniejsze.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Ciężkie przesilenie rządowe w Hiszpanji

(i) Donieśliśmy już w telegramach, że gabinet Lerroux podał się do dymisji, ponieważ prezydent republiki Zamora nie chciał podpisać uchwalonej przez parlament ustawy o amnestji.

Można się było tego spodziewać, ponieważ z ustawy o amnestji, uchwalonej 269 głosami prawicy przy abstynencji całej lewicy, korzystają przedewszystkiem organizatorzy puczu militarnego z dnia 10 września 1932 z generałem Sanjurjo na czele. Natomiast nieuwzględniono uczestników rewolty syndykalistycznej z grudnia 1933. Dyskusje w Kortezach nad projektem amnestyjnym były bardzo burzliwe. Rząd, względnie minister sprawiedliwości Alvarez-Valder popełnił faux pas, przyrównując pucz militarny z 10 sierpnia 1932 z nieudanem powstaniem z 12 grudnia 1930. Trzeba wiedzieć, że pucz militarny garnizonu w Jaca z dnia 12 grudnia 1930 był pierwszym hasłem do obalenia monarchji. Pucz ten, jak wiadomo, się nie udał, a skończył się egzekucją wyroku śmierci na kapitanach Galanie i Hernandesie, których Hiszpanja republikańska uważa za bohaterów narodowych. W puczu tym wzięli udział przywódca socjalistyczny Largo Caballero, zwany obecnie Leninem hiszpańskim, konserwatywny republikanin Miguel Maura i obecny prezydent republiki Alcala Zamora, którzy też zostali skazani na więzienie za solidaryzowanie się powstaniem. Pierwszy rząd Hiszpanii republikańskiej ze Zamorą jako premjerem na czele uchwalił ukarać wszystkich tych, którzy przyczynili się do zasądzenia Galana i Hernandesa, a Kortezy uchwaliły wmurowanie w gmach parlamentu tablicy pamiątkowej na cześć powstańców. W całym szeregu miast hiszpańskich nazwano ulice i place po bohaterach powstania. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że prezydent republiki Alcala Zamora który jest z jednej strony szczerym katolikiem i przeciwnikiem kursu antyklerykalnego, z drugiej jednak strony gorącym republikaninem, nie mógł udzielić podpisu ustawie, której w tak niefortunny sposób bronił minister sprawiedliwości.

W dzień uchwalenia przez parlament ustawy o amnestji proklamowali socjaliści i związki zawodowe strajk generalny na znak protestu. Strajk protestacyjny trwał przez 24 godzin i miał charakter potężnej manifestacji, skierowanej też przeciwko zlotowi „Akcji Katolickiej“ zwołanemu do Madrytu. Przywódca Akcji Katolickiej, Gil Robles oświadczył, że jego partja gotowa jest objąć rząd, bo Akcja Katolicka jest jedyną organizacją, która może zlikwidować rewolucję. Gil Robles zwyciężył, jak wiadomo, przy wyborach do parlamentu i wszedł do Kortezów z frakcją liczącą przeszło 100 posłów. Uważają go też za przyszłego premjera Hiszpanji, jeśli prezydent Zamora powoła do życia gabinet prawicowy, być jednak może, że Zamora zdecyduje się do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, czego domaga się lewica.

Jak wygląda „entuzjazm“ abonentów telefonicznych na Śląsku?

Kraków, 27 kwietnia.

Donosiliśmy już o konferencji prasowej, jaka się odbyła onegdaj w Syndykacie Dziennikarzy Krakowskich z udziałem naczelnika departamentu Min. Poczt i Telegrafów, p. inż. Dębickiego, na której p. Dębicki zakomunikował, że w Katowicach i w innych miastach, gdzie wprowadzono nową taryfę telefoniczną, zaznaczył się wzrost liczby abonentów, przyczem społeczeństwo tych miast wyraziło swe zadowolenie z nowej taryfy.

Jako „komentarz“ do tego twierdzenia p. Dębickiego, podajemy głos tygodnika „Polska Jutrzejsza Gospodarcza“, wychodzącego w Katowicach (Nr. 13 z dnia 24 b. m.):

„Od długich miesięcy zapowiadano na Śląsku wprowadzenie telefonów automatycznych. Wartość ich, udoskonalona jakość, bić miały dotychczasowy, przestarzały model i system.

Oficjalne sfery, prawiąc o doskonałości obecnych aparatów automatycznych, równocześnie podnosiły taniość ich użycia, gdyż nic nie miało kosztować założenie telefonu, a abonament będzie znacznie niższy od dotychczasowego — gdyż wyniesie miesięcznie zaledwie zł. 15.

Tymczasem w praktyce rzecz przedstawia się inaczej

i to grubo niekorzystnie.

Samo bowiem umieszczenie aparatu kosztuje miesięcznie zł. 9, a za 60 rozmów w miesiącu opłaca się dalszych 6 zł. I mniejsza o to, czy w miesiącu przeprowadzi się 60 rozmów, czy 5, jedną lub żadnej — 6 zł. zapłacone być muszą. Za globalną sumę 15 złotych miesięcznie można rozmawiać dziennie dwa razy. Niewiadomo, czy istnieje u nas najskromniejszy dom, mało ożywiony sklep, fabryka, redakcja, którym wystarczą dwie rozmowy dziennie? Zapewne nie. Więc za każdą trzecią już rozmówkę trzeba dopłacać 10 gr., których to dziesięciogroszówek zbierze się w pracowitem przedsiębiorstwie kilkanaście, albo zgoła kilkadziesiąt dziennie. A to już pozycja, która łatwo dosięga 100 złotych miesięcznie.

To też

smutnego rozczarowania

doznali posiadacze aparatów automatycznych, kiedy po pierwszomiesięcznem używaniu nowego aparatu, otrzymali rachunki na 70, 80 do 100 zł., zamiast dotychczasowych stałych 26 złotych.

Tableau i przerażenie. Poszły w biurach okólniki, surowo wzbraniające nadużywania telefonu — bo w wielu instytucjach, biurach, kantorach, zabezpiecza się użycie aparatu... kluczką, do której klucz posiada szef, lub specjalnie delegowany urzędnik!“

Z życia Organizacji

Konferencja okręgowa w Bielsku

Z Bielska donosi nasz korespondent (M): W niedzielę dnia 22 bm., odbył się w Bielsku zwołany przez Egzekutywę krakowską zjazd ogólnosjonistycznych komitetów lokalnych na Śląsku. W zjeździe brało udział 36 delegatów z następujących miejscowości: Bielsko- Biała, Cieszyn, Skoczów, Katowice, Król. Huta, Strumień, Oświęcim, Mikołów, Siemianowice Żywiec, Andrychów, Pruchna. Z ramienia Egzekutywy krakowskiej przybyła na zjazd tow. Drowa Aptowa.

Otwarcie konferencji nastąpiło o godz 10-tej przedpołudniem w sali kasyna sjonistycznego w Bielsku. Wszyscy delegaci, oraz liczni goście z Bielska i okolicy udali się następnie na wspólną wycieczkę do fermy chalucowej kibucu „Hanoar Hacjoni“ w Bystrej. Po powrocie zwiedzono jeszcze dom kibucu „Akiby“ w Bielsku, poczem spożyto wspólnie obiad w „Grand Hotelu“

Popołudniu o godz 15.30 otworzył właściwe obrady zjazdu, przewodniczący bielskiego „Haszacharu“, tow Dr. Grünstein. Do prezydjum zjazdu wybrano tow. Dra Nehmera (Żywiec), Dra Rappaporta (Katowice) i Brunona Karfiola (Skoczów), na sekretarza tow. Goldberga (Król. Huta). Następnie tow. Dr. Aptowa wygłosiła bardzo rzeczowy i interesujący referat o obecnej sytuacji w sjoniźmie, omawiając szczególnie wyniki ostatnich obrad A. C. Referat organizacyjny wygłosił tow. Teodor Nachmann (Bielsko), poruszając kilka spraw organizacyjnych, oraz proponując utworzenie

komitetu okręgowego dla Śląska,

składającego się z przedstawicieli miast Bielsko, Katowice, Cieszyn i Żywiec. Specjalny referat o metodach propagandy na rzecz stamsjonizmu wygłosił tow. inż Samuel Bleicher (Bielsko). Referent przedstawił szczegółowy program tzw. „Dnia stamsjonizmu“, który ma być przeprowadzony pod koniec maja, a to w Bielsku z udziałem wszystkich komitetów lokalnych na Śląsku. Ma to być wielką manifestacją stamsjonistyczną. W dniu tym zjadą do Bielska setki towarzyszy z całego Śląska. Równocześnie odbędą się konferencje okręgowe młodzieży stamsjonistycznej, oraz ewentualnie demonstracja uliczna. Wieczorem zaś masowy meeting w sali Strzelnicy.

Po referatach nastąpiła dyskusja, która przeciągnęła się do późnego wieczora. W dyskusji zabrali głos tow. Dr. Brad (Żywiec), Bruno Karfiol (Skoczów), Dr. Nehmer (Żywiec), Dr Grünstein (Bielsko), Ingster (Król. Huta), Buchschreiber (Siemianowice), Jarblum (Cieszyn), inż. Ehrlich (Bielsko), Dr. Rappaport (Katowice), inż.. Scharf (Żywiec), oraz drowa Apte. W wyniku obrad przyjęto szereg

rezolucyj,

które podajemy poniżej:

1. Zjazd okręgowy ogólnych sjonistów Śląska, odbyty 22. IV. 1934 w Bielsku, wyraża Egzekutywie Sjońskiej w Krakowie swe uznanie za owocną pracę, szczególnie za przeprowadzenie „Tygodnia organizacji i propagandy“.

2. Zjazd okręgowy dziękuje delegatce Egzekutywy, tow Drowej Apte, za przybycie na zjazd i wygłoszenie znakomitego referatu.

3. Zjazd okręgowy przesyła prezydentowi naszej organizacji krajowej, Drowi Thonowi, najserdeczniejsze pozdrowienia.

4. Zjazd okręgowy uchwala utworzenie specjalnego komitetu okręgowego dla zorganizowania i kontroli pracy sjonistycznej na Śląsku. W skład komitetu wchodzi przedstawiciel komitetów lokalnych w Bielsku, Katowicach, Król. Huty, Cieszyna i Żywca.

5. Zjazd okręgowy żąda unifikacji organizacji ogólnosjońskiej w Polsce.

6. Zjazd okręgowy wita myśl urządzenia „Dnia stamsjonizmu“ w Bielsku. Komitety lokalne mają obowiązek licznego wzięcia udziału w tymże, jakoteż przeprowadzenia odpowiedniej propagandy w tym kierunku.

7 Zjazd okręgowy wzywa Egzekutywę krakowską do przeprowadzenia raz w roku tygodnia propagandy i zbiórki na rzecz stamsjonizmu.

8. Komitety lokalne zobowiązane są do wciągnięcia organizacyj młodzieży w pracę werbunkową.

9. Komitety lokalne zobowiązane są do czynnego poparcia ruchu hebrajskiego i organizacji „Tarbut“.

ZE SPORTU

Żółci pływacy biją rekordy świata





Pływacy japońscy odgrywają coraz bardziej dominującą rolę w tym sporcie. Młody pływak Koike (na prawo) uzyskał na dystansie 200 metrów st. kl wspaniały czas 2 min. 29,2 sek, bijąc tem samem dotychczasowy rekord Francuza Cartonneta o 3,4 sek. Zwycięzca olimpijski Kijokawa (na lewo) poprawił rekord światowy Amerykanina Kojaca na dystansie 100 m. st. grzbiet z 1 min. 08,2 sek. na 1 min. 07,6 sek.

Backhaus -- von Cramm

Warszawski „Nasz Przegląd“ pisze w numerze wczorajszym:

Dziwne są prądy naszych organizacyj sportowych: w momentach najbardziej nieodpowiednich lansuje się zawody, które w dotychczasowych terminarzach spotrowych nigdy nie znalazły miejsca. Dziesięć lat rozwoju sportu tennisowego nie wystarczyły dla sąsiadujących z nami władz sportowych do nawiązania bliższego kontaktu. Demokratyczny ustrój Stresemanna nie znalazł odpowiedniego gruntu dla nawiązania bliższego kontaktu z sąsiadami. Trzeba było dopiero przewrotu w Niemczech i dojścia do władzy najskrajniejszych elementów czarnosiecińskich, ażeby sztucznie tworzyć „wzajemne zaufanie“. Na pierwszy ogień poszło spotkanie grudniowe w piłce nożnej Mimo protestów wszystkich czynników demokratycznych, mimo głośnej opozycji zrzeszeń żydowskich władze piłkarskie doprowadziły do spotkania w Berlinie

Nie przebrzmiały jeszcze echa oburzenia i oto jesteśmy świadkami nowej fali miłości ze strony tennisistów polskich. Do Warszawy zostali zaproszeni przedstawiciele tennisu niemieckiego, reprezentanci Berlina, drużyna o nazwie, która mogłaby wprowadzić w błąd niewtajemniczonych. Będziemy gościli drużynę „Rot- Weiss“, siedlisko obskurantyzmu i reakcji niemieckiej, najzagorzalszych wrogów polskości. I — co jest może jednym z najprzykrzejszych momentów w tej sprawie, przeciwko Niemcom, wbrew jego woli wystawia się Żyda, Wittmana Oczywiście jako zdyscyplinowany sportowiec Wittman niema nic do powiedzenia i walczyć musi, inaczej złamie obowiązujące przepisy i grozi mu wydalenie z klubu, który obecnie w tennisie jest przodującym.

Powstaje pytanie, jak winno się ustosunkować do meczu z Niemcami społeczeństwo żydowskie. Odpowiedź zdaje się, nie nastręczy nikomu wątpliwości. Odpowiedź może być tylko jedna — honorowa. W poczuciu godności osobistej i narodowej Żydzi odpowiednio zareagują na „miłosne stosunki“ z przywódcami tennisu niemieckiego, skąd wyeliminowano co najlepsze jednostki tylko dlatego, że są Żydami.

Sądzić wypada, że tym razem, mimo całej sympatji dla Legji ani jeden Żyd na piękne tereny reprezentacyjnego stadjonu nie przybędzie.

Prasa żydowska po długich naradach postanowiła całkowicie pominąć milczeniem zawody Rot-Weissu z Legją, a nawet nie przyjęła zaproszeń na te zawody.

Od społeczeństwa żydowskiego oczekujemy takiegoż postępowania

Tak jak na koncercie Backhausa, tak na występie von Cramma nie powinien się znaleźć ani jeden Żyd.

Przed dwumeczem bokserskim

W nadchodzącą niedzielę bokserzy polscy walczyć będą jednocześnie na dwóch frontach. W Poznaniu z Niemcami i w Warszawie z Austrją. Spotkanie z Niemcami zapowiada się specjalnie ciekawie, gdyż Niemcy wystawili przeciwko Polsce swój najlepszy zespół w składzie: Spannagel, Ziglarski, Kaestner, Schmedes, Campe, Hornemann, Pürsch, Runge. Ósemce tej Polska przeciwstawia pięściarzy następującycn: Rotholca, Rogalskiego, Kajnara, Chrostka, Seweryniaka, Majchrzyckiego, Antczaka i Piłata. Jak widzimy, w składzie reprezentacji Polski PZB poczynił ostatnio pewne zmiany. Sekundantem drużyny polskiej będzie Arski. Przypomnieć należy, że ostatni mecz międzypaństwowy Polska—Niemcy rozegrany w Dortmundzie zakończył się dotkliwą porażką Polski w stosunku 14:2, przyczem dwa punkty dla Polski zdobył wówczas Łodzianin Garncarek.

Austrja na meczu z Polską wystąpi w składzie następującym: Schlanger, Ilichman, Jaro, Weilhammer, Filanowski, Führer, Zehetmayer i Martinek. Ostatecznie przeciwko Austrjakom ma wystąpić następująca polska reprezentacja: Czortek, Kozłowski, Forlański, Bąkowski, Stahl II, Chmielewski, Karpiński i Krenc. Sekundantem Polaków zamiast proponowanego uprzednio Konarzewskiego będzie p Kwiatkowski.

W poprzedniem spotkaniu w Łodzi wygrała 9:7 pkt.

Mecz bokserski Europa-Ameryka

Reprezentacja Europy wyznaczona

Sekretarz generalny FIBA Kankowsky wyznaczył onegdaj team Europy, który ma w najbliższym czasie podjąć tournee do Ameryki. Team ustalony został widocznie na podstawie wyników, osiągniętych na ostatnich mistrzostwach Europy w Budapeszcie, jednakże nie wszystkie zdobyte kolejno miejsca zostały uwzględnione. Reprezentacyjna drużyna wyznaczona została jak następuje:

W wadze muszej Kubinyi (Węgry), zastępca Palmer (Anglja). W wadze koguciej Sergo (Włochy), zastępca Cederberg (Szwecja). W wadze piórkowej Kaestner (Niemcy), zastępca Frigyes (Węgry). W wadze lekkiej Facchini (Włochy), zastępca Schmedes (Niemcy). W wadze półśredniej Mc. Cleave (Anglja), zastępca Roisland (Norwegja). Waga średnia Szigiti (Węgry), zastępca Majchrzycki (Polska). Waga półciężka: Brennan (Anglja), zastępca Zehetmayer (Austrja). Waga ciężka Baerlund (Finlandja), zastępca Runge (Niemcy). Powyższe zestawienie grzeszy szowinizmem węgierskim i niesprawiedliwemi odchyleniami.

SEKCJA WIOŚLARSKA ŻKS MAKKABI KRAKÓW wzywa wszystkich członków, którzy zostali w br. zarejestrowani w sekretarjacie sekcji do zgłoszenia się w Urzędzie Wychowania Fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej w godz. między 3—4 u p. Dr. Förstera w celu poddania się badaniom lekarskim, wymaganym przed rozpoczęciem treningów w sekcji.

PRZEGLĄD RADJOWY

PORADY TECHNICZNE

Elektryfikacja odbiorników bateryjnych

Odbiornik radjowy zasilany z baterji jest sprzętem działającym znakomicie, wymagającym jednak ciągłego starania o utrzymanie akumulatora w stanie naładowanym oraz o wymianę zużytych bateryj anodowych i siatkowych. Ponieważ koszt ładowania akumulatora i wymiany baterji anodowej wynosi ok. 6—10 zł. miesięcznie, co dla posiadacza odbiornika czterolampowego jest dużym ciężarem w porównaniu z kosztami, jakie ponosi posiadacz odbiornika sieciowego o tejże ilości lamp, zużywającego prądu za 3—4 zł miesięcznie — sprawą zasilania z sieci odbiorników skonstruowanych do zasilania z baterji, jest dążeniem każdego radjosłuchacza.

Istnieją dwa sposoby przeróbki odbiornika do zasilania go z sieci. Pierwszy sposób polega na zastąpieniu baterji anodowej prostownikiem anodowym, zasilanym z sieci prądu zmiennego lub aparatem anodowym zasilanym z sieci prądu stałego.

Koszt takiego prostownika równy jest cenie ok. 6 bateryj anodowych i raz nazawsze uwalnią po siadacza odbiornika od konieczności nabywania bateryj.

Trudniejsze nieco jest zastąpienie akumulatora, tu bowiem trzeba albo zastosować niezbyt praktyczny i nie dający dobrych rezultatów prostownik żarzenia, albo też pozostawić akumulator na bywający do niego suchy (tzw. kuprytowy lub selenowy) prostownik, którego cena nie przekracza 40 zł i usuwa niemiłą konieczność oddawania co cztery tygodnie akumulatora do ładowania.

Drugim sposobem jest całkowita elektryfikacja polegająca na zastąpieniu lamp żarzonych z bateryj lampami żarzonemi prądem zmiennym oraz baterji anodowej — prostownikiem anodowym. Ten jednak sposób wymaga gruntownej przeróbki odbiornika i przystosowania go do lamp na prąd zmienny, co przeważnie wypada drożej niż nabycie odbiornika sieciowego.

Drobiazgi radjowe

Kieszonkowe stacie radjowe na usługach policji wiedeńskiej

Donoszą z Wiednia, że tamtejsza policja otrzymała nowe urządzenia radjowe, które bardzo wydatnie podnoszą jej sprawność w walce z przestępcami. Kilka aut policyjnych zostało w ten sposób przebudowanych, że stały się zupełnie prawidłowo działającemi stacjami nadawczemi. Auta te utrzymują łączność nie tyko w obrębie Wiednia, ale również mogą porozumiewać się z dość odległą prowincją np. z Gratzem.

Radjofonizacja policji wiedeńskiej poszła tak daleko, że każdy policjant może mieć własną stację nad., z którą nie rozstaje się w czasie swej służby na mieście. Na piersiach „radjopolicjanta“ wisi mała kwadratowa skrzyneczka — nie większa od aparatu fotograficznego — i ona jest właśnie aparaturą stacji nadawczej. W ręce trzyma policjant mały taster, którym nadaje znaki Morsea. Baterja mieści się w kieszeni i jest połączona ze stacją nadawczą cienkim drutem. Jako antena działa pasek, na którym jest zawieszony na szyi aparat. Przy pomocy tego urządzenia policjant może z każdego miejsca porozumiewać się ze swą komendą lub z autem policyjnem patrolującem stale po mieście. Długość fali tej stacji jest na stałe uregulowana, ale ze zrozumiałych względów długość ta jest oczywiście trzymana w tajemnicy. Wiadomem jest tylko że leży ona poniżej stu metrów. Zasięg działania kieszonkowej stacji radjowej obejmuje teren dwu kilometrów. Cała stacja nie waży więcej aniżeli kilogram.

Radjo w krainie żółtych ludzi

Nie wszystkim zapewne jest wiadome, że radjo w Chinach cieszy się wielkiem uznaniem. Nacjonalistyczny Kuomintang, który miał duże trudności z cenzurą prasy opozycyjnej, wybudował kilka silnych stacyj radjowych, przy pomocy których propagował swe idee w społeczeństwie. Stacje takie wybudowano w Nankinie, Kantonie i Pekinie.

Mimo istnienia stacyj nadawczych odbiorniki w domach prywatnych są bardzo rzadkie w Chinach. Chińczycy słuchają radja na ulicy lub w sklepach. Kupcy bowiem chcą zachęcić klientelę do odwiedzania swych sklepów, jako jedną z większych atrakcyj reklamowych podają, że znajduje się u nich radjo. Radjosłuchacze nie płacą żadnych opłat, a wszystkie wydatki związane z istnieniem stacji radjowej ponosi rząd. Oczywiście radjofonja chińska pod względem programowym stoi bardzo nisko, gdyż całe jej nastawienie idzie w kierunku propagandy zamierzeń rządu chińskiego. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że kierownikami stacyj radjowych są inżynierowie chińscy, wyszkoleni na politechnikach europejskich.

Japoński przemysł radjowy atakuje Europę

Cała prasa europejska przepełniona jest artykułami omawiającemi szkody jakie wyrządzić może gospodarce światowej dumping Japonji. Zwłaszcza prasa angielska alarmuje rząd o konieczności przedsięwzięcia energicznych zarządzeń, któreby uratowały eksport angielski na rynkach Dalekiego Wschodu i dominjów. Już obecnie na terenie Japonji nie sprzedaje się żadnych aparatów radjowych obcego pochodzenia. Cały rynek wewnętrzny został opanowany przez subwencjonowany silnie przemysł radjotechniczny japoński. Gospodarcze „żółte niebezpieczeństwo dało się odczuć również na terenie Południowej Afryki, gdzie ukazały się w sprzedaży aparaty radjowe japońskie, które są o wiele tańsze od aparatów pochodzenia angielskiego. Dla ochrony interesów angielskich Południowo Afrykański Związek Sprzedawców Sprzętu Radjowego powziął uchwałę zabraniającą swym członkom handlu aparatami japońskiemi pod rygorem wykluczenia niesolidnego członka ze Związku. Donoszą również z Francji, że w Marsylji ukazały się również w handlu aparaty radjowe japońskie. Rząd zastanawia się nad środkami, któreby zahamowały inwazję przemysłu japońskiego na rynek francuski.

Aparat do wyłapywania radjopajęczarzy

W urzędach patentowych kilku państw zgłoszono do rejestracji nowy aparat radjowy, służący do wykrywania radjopajęczarzy. Aparat ten jest już w użyciu w Austrji, która walkę z radjopajęczarzami powierzyła organom policyjnym. Aparat taki wielkości małego neseseru trzyma policjant w ręce, gdy udaje się na poszukiwanie niezarejestrowanych radjosłuchaczy. Wystarczy aby policjant wszedł do domu lub do bloku domów, a już specjalne wskazówki aparatu skierują go do mieszkania, w którem jest zainstalowany odbiornik radjowy. Oczywiście policjant pyta się o upoważnienie, a gdy właściciel aparatu nie może się nim wykazać — radjopajęczarz jest wykryty.

Lampy radjowe znane są już od lat 50-ciu

Wynalazcą lampy radjowej był nikt inny jak znany całemu światu genjalny Edison. Już pod czas swych pierwszych doświadczeń z żarówką węglową, zbudował lampę o 2 elektrodach, przy czem zaobserwował on obecność prądu między nitką węglową i drugą elektrodą. Doświadczenie to pozostało jeszcze w pamięci pod nazwą efektu Edisona. Pierwszą lampą radjoodbiorczą, która mogła znaleźć praktyczne zastosowanie była lampa wynaleziona przez Fleminga w roku 1905.

—oŝo—

Program stacyj radjofonicznych

PIĄTEK, 27 KWIETNIA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiadomości bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Z Warszawy: koncert zespołu jazzowego Wilkosza, w przerwach komunikaty, 15,05 Z Warszawy: wiad. o eksporcie polskim i gospodarcze, 15,20 Komuniktay P. U. W. F., 15,25 Komunikaty L. O. P. P. 15,35 Muzyka z płyt, 16,20 Z Warszawy: przegląd wydawnictw, 16,35 Z Warszawy: pieśni kompozytorów polskich w wyk. Matyldy Polińskiej- Lewickiej (sopr.), przy akompanj. L. Ursteina. 17 Z Warszawy: koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczkowego, Wład. Lewingera. W programie kwartet Z. Noskowskiego d-moll, op 9., 17,30 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów, 17,50 Z Warszawy: odczyt pt.: „Postawa wychowawcza nauczyciela przy realizowaniu nowych programów“ wygł. wiz. J. Michałowska, 18,10 Z Warszawy: muzyka lekka z kaw. „Gastronomia“, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 Rozmaitości, komunikaty, 19,10 Weekend (dokąd jechać w święto?), 19,15 „10 minut o teatrze“, 19,25 Z Warszawy: feljeton aktualny, 19.40 Z Warszawy: wiad. sport., 19,43 Wiad. sport. lok. 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane“, 20,02 Z Warszawy: pogadankę muzyczną wygłosi red. Mateusz Gliński, 20,15—23,30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: ork filharm. pod dyr. Walerjana Bierdjajewa, Robert Casadessus i Gaby Casadessus (fort.), w przerwie: feljeton literacki: „Rozmowy z autorami i czytelnikami“ (reportaż literacki) wygł. p. Roman Zrębowicz, 22,30—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z rest. „Polonia“, o 23 wiad. meteorolog. i polic.

Warszawa (1415) 7—15,20 p. Kraków, 15,20 Koncert ork. dętej Zw. Zaw. Muzyków, 1,620—19,15 p Kraków. 19,15 Wiadomości rolnicze, 19.25—23,30 p Kraków

Katowice (395,8) 7—13,05 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05—15,20 p Kraków, 15,20 Płyty, 16,15 Kronika harcerska, 16,20—18,50 p. Kraków, 18,50 Płyty, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Przyjęcie do rodu“ — Z Kossak- Szczucka, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (377,4) 7—13,05 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa i towarowa, 15,10—16,20 p Kraków, 16.20 „W służbie wielkiej idei“ — dr. J. Poratyński, 16,35—18,53 p. Kraków, 18,53 „Niedoceniani wrogowie“ felj. — p M. Grekowicz. 19,05 Rozmaitości, 19.25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,15 Muzyka operetkowa, 20,55 Koncert symfoniczny, dyr. Kabasta.

Paryż (1796) 20.54 „Athalie“ — tragedja Racine'a z muz. Mendelssohna. 22,30 Muzyka taneczna.

Budapeszt (550,5) 16 Muzyka cygańska, 19,30 Opera.

Medjolan (368,6) 17,10 Muzyka kameralna, 20,45 Koncert symfoniczny, dyr Bianchi.

Londyn (342,1) 21 Koncert muzyki współczesnej, dyr. Ansermet (Strawiński), 22,30 Muzyka taneczna.

—oŝo—

ALFRED LUTWAK MÓWI O PROWINCJI.

Jutro w sobotę 28 bm. o godz. 22 wygłosi przed mikrofonem Radiostacji Krakowskiej znany młody literat p. Alfred Lutwak feljeton pt. „Prowincja“, w którym przedstawi życie w małem miasteczku ze strony smutnej i wesołej.

—oŝo—

KRONIKA

KWIECIEN

27

Wschód słońca 4 m. 9

Zachód słońca 18 m. 45

PIĄTEK 12 Ijar 5694

— **NA NASZ KWESTJONARJUSZ** otrzymaliśmy kilkaset odpowiedzi, za które Czytelnikom naszym serdecznie dziękujemy. Co do układu graficznego wypowiedziała się przygniatająca większość uczestników naszej ankiety za kolumną 3-szpaltową. Czyniąc zadość tej prawieże jednomyślnej opinji, wracamy z numerem dzisiejszym do 3-szpaltowego układu. Do innych kwestyj ankiety jeszcze powrócimy.

Do Redaktora „Nowego Dziennika"

Na Lag Beomer otworzyć drugą bramę starego cmentarza

Bardzo proszę umożliwienie mi zwrócenia się tą drogą do Zarządu Kahału oraz do opinji publicznej z pewnym wnioskiem w związku ze zbliżającą się doroczną pielgrzymką na stary cmentarz żydowski w Krakowie w Lag Beomer, w dniu rocznicy Remu W ostatnich latach frekwencja przy jeżdżających na Lag Beomer do Krakowa wzrasta coraz bardziej. Przybywa naraz do Krakowa przynajmniej kilka tysięcy osób. Tymczasem cel pielgrzymek — stary cmentarz żydowski przy ul. Szerokiej zamknięty jest ze wszystkich stron, a do wejścia i wyjścia służy tylko jedyna furtka, znajdująca się w podwórzu bóżnicy Remu. Drzwiczki te są bardzo wąskie, tak, że dwie osoby równocześnie przejść nie mogą, toteż tłok i ścisk panujący tam, nie da się opisać. Wielu przyjezdnych spieszy do pociągów, a tu muszą niekiedy godzinami czekać i pchać się w ogromnym ścisku, aż zdołają wydostać się z cmentarza. Jeśli jeszcze przypadkiem zdarzy się, że w dniu tym jest tandeta na ul. Szerokiej, wtedy przeforsowanie drogi do starego cmentarza można uważać za wyczyn iście atletyczny. Przytem jestto niebywała sposobność dla kieszonkowców, którzy uwijają się wśród przyjezdnych.

Pragnę otóż w związku z tym stanem rzeczy zaproponować, aby drzwiczki cmentarne, znajdujące się po drugiej stronie cmentarza, przy ul. Jakóba, które zawsze stały otworem a przed kilku laty zostały zamurowane, z powrotem otworzyć i tędy skierować tłum opuszczający cmentarz. Wejście mogłoby się odbywać przez główną bramę przy ul. Szerokiej, a wyjście przez ul. Jakóba. Wedle moich informacyj, będzie kosztowało wybicie drzwi około 10—15 zł, a wraz z żelazną bramą około 100 zł.

Mam nadzieję, że nie stanowi to zbyt wielkiej sumy, a przez to zaoszczędzi się niejednemu niepotrzebnych zmartwień i kłopotów Ulica Jakóba jest bardzo cichą i spokojną ulicą, niema tam wogóle ruchu kołowego. Wzdłuż murów cmentarza po obu stronach drzwi możnaby ustawić tradycyjne stoliki na zbiórki.

Gdyby Kahał chciał koniecznie zaoszczędzić wydatków, zaproponowałbym, aby opodatkowano każdy stolik kwotą 2 zł. Komitetom dobroczynnym będzie się to opłacało, ponieważ gdy niema ścisku, akcja zbiórkowa wyda lepszy rezultat i dlatego zgodzą się chętnie na ten drobny jednorazowy podatek.

Baruch Zollmann, Kraków.

* * *

Uważamy projekt p. Zollmanna za zupełnie racjonalny i łatwy do zrealizowania, toteż polecamy go uwadze miarodajnych czynników kahalnych.

Mord polityczny i agitacja komunistyczna

Wielki proces przed sądem przysięgłych w Krakowie

Kraków, 27 kwietnia.

(rg) Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób, pozostających pod zarzutem agitacji komunistycznej oraz morderstwa na tle politycznem. Tło sprawy przedstawia się, na podstawie materjału nagromadzonego w toku śledztwa, następująco:

Dnia 1 stycznia 1933 r. mieszkaniec Chrzanowa Jan Mąsior znalazł na drodze polnej, w odległości 2 km. od Chrzanowa

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY.

Zwłoki były już zastygłe i leżały w kałuży zakrzepłej krwi. Na głowie widniał szereg ran, które stały się przyczyną śmierci.

Zawiadomione o wypadku władze policyjne dążyły przedewszystkiem do ustalenia identyczności denata Zrewidowanie kieszeni trupa nie dało jednak żadnego materjału, dla ustalenia kim był zamordowany. Dopiero mała karteczka, którą znaleziono w jednej z kieszeni zmarłego, umożliwiła prowadzenie dochodzeń w pewnym kierunku. W drodze wywiadu policyjnego stwierdzono, że

ZABITYM ZOSTAŁ ROMAN SZCZELINA,

zatrudniony w fabryce wyrobów ceramicznych „Stella" w Chrzanowie.

W poszukiwaniu za sprawcami czynu oraz motywem zbrodni przesłuchano przedewszystkiem narzeczoną zamordowanego, Magdalenę Zającównę. Podała ona, iż narzeczony wyszedł z domu wczesnym wieczorem dnia poprzedniego i jakkolwiek umówił się z nią na zabawę sylwestrową, to jednak więcej już nie wrócił. Ponieważ Szczelinę widywano często w towarzystwie niejakiego Genala, Ślęczka i Dulowskiego, a wiedziano również iż są oni wybitnymi działaczami wśród młodzieży komunistycznej, wyłoniła się przeto koncepcja, iż

MORDERSTWA DOKONANO NA TLE PORACHUNKÓW PARTYJNYCH.

O ile Gerała i Ślęczka nie zdołano ująć ponieważ zbiegli oni w międzyczasie, o tyle Dulowski został aresztowany i skierowano przeciwko niemu dochodzenia jako sprawcy zabójstwa.

Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja, doprowadziła do wykrycia szeregu przedmiotów. Badanie spodni, trzewików i kurtki Dulowskiego wykazało na nich obecność plam krwawych, co było pierwszym momentem obciążającym.

Po przedstawieniu tych dowodów, Dulowski przyznał wobec komisarza PP prowadzącego dochodzenia, iż

SZCZELINA ZOSTAŁ ZABITY W WYKONANIU WYROKU PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Dulowski przyznał, iż zabójstwa dokonał sam przy pomocy Genata, Ślęczki i Piotra Ociepki, podając również, iż narzędziem zbrodni była siekiera.

Przesłuchany w dalszym ciągu w sądzie grodzkim w Chrzanowie, Dulowski powtórzył swe zeznania, kreśląc działalność organizacji komunistycznej na terenie Chrzanowa. Dulowski podaje teraz szczegółowo, jak doszło w partji do postanowienia usunięcia Szczeliny, z powodu podejrzeń o prowokację, i w jaki sposób czynu tego dokonał.

Na tej podstawie aresztowano Piotra Ociepkę oraz szereg innych osób, przeciwko którym wytoczono dochodzenia.

W toku dalszych dochodzeń Dulowski cofnął jednak wszystkie swe porpzednie zeznania. Twierdzi on, iż

ZE SPRAWĄ ZABICIA SZCZELINY NIE MA NIC WSPÓLNEGO

W dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie: Julian Dudowski (lat 29), ślusarz, Piotr Ociepło (lat 22) pomocnik handlowy, — oskarżeni o zbrodnię zabójstwa oraz zbrodnię zdrady głównej. Majer Saubermann (lat 27) krawiec, Wolf Lichter (lat 22), krawiec, Wolf Lichter (lat 22), krawiec. Walenty Włoch (lat 26) robotnik, Leon Butter (lat 23), krawiec, Ludwik Jurkiewicz (lat 28) robotnik, Natan Bodenstein (lat 30), fotograf, Stanisław Jochynek (lat 22) robotnik, Władysław Klimczyński (lat 31) maszynista motorowy, Józef Zieliński (lat 32) ślusarz, Anna Habczykowa (lat 34) właścicielka realności, wszyscy z Chrzanowa względnie okolicy oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej. Ośmiu oskarżonych odpowiada z więzienia, czterech zaś z wolnej stopy. Na wniosek prokuratora oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy

ZOSTALI NA WSTĘPIE ROZPRAWY ARESZTOWANI

tak, iż cała ława oskarżonych pozostaje obecnie pod eskortą policji.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonego Dulowskiego. W kilkugodzinnych swych zeznaniach Dulowski przedstawia koleje swego życia, opisuje moment przystąpienia do partji komunistycznej,

WYPIERAJĄC SIĘ NATOMIAST ZABÓJSTWA SZCZELINY.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Janicki, wotują s. o. dr. Ostręga i s. o. dr. Zalipski, oskarża prokurator dr. Szewczyk. Oskarżonych bronią: adwokaci dr. Aleksandrowicz, dr. Arnold, dr. Schuldenfrei i dr. Steinsbergowe. Rozprawa jest rozpisana na trzy tygodnie.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRIA: „Kocha... lubi.. szanuje..."

APOLLO: „Tunel".

ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji" (Edie Kantor) i „Król cyganów" (Don Jose Mojica).

BAGATELA: „Szukam syna" (Albert Prejean)

DOM ŻOŁNIERZA: „Godzina z Tobą" (Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald).

PROMIEŃ: „Jak mnie pragniesz" (Greta Garbo) i „Ja w dzień, ty w nocy".

SZTUKA: „Żółty detektyw" (Werner Oland).

SŁONKO: „Pod Twoją Obronę" (A Brodzisz).

ŚWIT: „W 80 minut naokoło świata" (D Fairbanks) i „Krwawy szlak" (Tom Keen).

UCIECHA: „Sztuka żyje".

WANDA: „Willy — najweselszy książę Arkadji" (Liana Haid, Willi Forst).

BOJKOT ANTYHITLEROWSKI TRWA !!!

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 26. 4. 1934. Akcje utrzymane. Dolar lekko mocniej.

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 43.85. 4-proc. l. zast. B. Krajowego 63.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Zainteresowaie małe. Papiery bankowe, handlowe i przemysłowe z braku większego zapotrzebowania bez notowania. Do transakcyj doszło jedynie 3-proc. Poż. budowlana i 4-proc l. zast. B. Krajowego po kursach ustalonych bez zmiany. Obroty niewielkie Ruch słaby.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara lekko mocniejszy. Popyt nieco większy przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.24—5.26 czeki bankowo 5.24 i pół do 5.26 i pół. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.22, grubsze 5.23. Z innych walut Funt szterling 27—27.20. Frank szwajcarski 171.25—172. Marka niemiecka gotówka 201.50—203, wypłata 207.50—208.50, Korona czeska gotówka 21.40—21.70

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 4. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 82.25. Lilpop 11.65. Starachowice 10.30. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.75. 43.80, 4-proc. inwestycyjna 112, 4-proc. inwest seryjna 118, 117.75, 5-proc. konwersyjna 64.50. 65.50, 5-proc kolejowa 57.75, 6-proc. dolarowa 76, 4-proc. dolar. (dolarówka) 53.15. 7-proc. stabilizacyjna 59.88, 60.10. pięciosetki 60.38. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Rolo. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.86, Gdańsk 172.70. Holandja 358.55. Londyn 27.12, Nowy Jork czek 5.26 i trzy czw., Nowy Jork telegr. 5.27 i pół. Paryż 34.96 i pół. Praga 22. Sztokholm 139.85. Szwajcarja 171.59. Włochy 45.11, Berlin 208.30. Tendencja niejednolita

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.24 przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.23 oraz 5.25 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań. 26. 4. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 835 ton 14.75. 100 ton 14.65. 30 ton 14.55. 15 ton 14.50 pszenica 930 ton 16.25, 15 ton 16.20, 45 ton 16. Ceny orientacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 26. 4 Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38 Londyn 15.80. Nowy Jork 307.50, Bruksela 72.17 i pół. Medjolan 26.28. Madryt 42.22 i pół. Amsterdam 208.95, Berlin 121.20. Wiedeń oficjalny 73.23. Wiedeń noty 57.20, Sztokholm 81.45, Oslo 79.35. Kopenhaga 70.50, Praga 12.34. Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7. Ateny 2.94, Konstantynopol 2.51. Bukareszt 3.05. Helsinki 6.97, Japonja 93 Tendencja niejednolita

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1630, w Zurychu dol. 62 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 25. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 85.25. Stabilizacyjna 99.75 Dolarowa 75.25, Warszawska 64. Śląska 66.125. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85. Stabilizacyjna 99.75 Dolarowa 75.25. Warszawska 64.50, Śląska 66.875. Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 25. 4 Kursy otwarcia: Berlin 39.40. Londyn kabel 5.14 i pół. Paryż 6.64. Zurych 32.55, Rzym nienotowany. Amsterdam 68.05. Kursy zamknięcia: Berlin 39.40 Londyn kabel 5.13 i pięć ósmych, Paryż 6.63. Zurych 32.52, Rzym 8.53. Amsterdam 67.90. Tendencja słaba wobec zwyżki dolara

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn 26. 4. Cynk dost. natychm. 14 15/16, termin 15 1/8. cyna natychm. 240 1/4—240 1/2. termin 237 3/4—238. Banka 244 3/4. Straits 242 3/4. ołów natychm. 11 1/2, termin. 11 3/4, miedź natychm. 33 3/16—33 1/4, termin. 33 7/16—33 1/2, Elektrolit 36 1/4—36 3/4.

Hindusi — ortodoksi atakują czynnie Gandhiego

Londyn. 26. 4. PAT. Z miejscowości Deogharu donoszą że Hindusi-ortodoksi zaatakowali samochód, w którym znajdował się Gandhi.

Wywiązała się bójka. Trzech zwolenników Gandhiego jest ciężko rannych. Zajście jest jednym z epizodów walk pomiędzy konserwatywnemi kołami hinduskiemi a zwolennikami Gandhiego, prowadzącymi w myśl jego wskazań kampanję na rzecz parjasów. Gandhi oświadczył, że gdyby okazało się, że winnymi zajścia byli jego zwolennicy, rozpocznie pokutę.

Kanał Panamski strzeżony dniem i nocą...

Nowy Jork. 26. 4. (R) Wobec zbyt wielkiego zainteresowania japońskiej opinji publicznej przeprawą floty amerykańskiej przez kanał panamski z Oceanu Spokojnego na Atlantyk amerykańskie władze morskie postanowiły wzmocnić straż nad kanałem.

Do czasu powrotu amerykańskiej floty na wody Oceanu Spokojnego kanał panamski ma być dzień i noc strzeżony aby się uchronić od niespodzianek.

Demarche w Tokio

Tokio. 26. 4. (R) Ambasadorowie Anglji i Stanów Zjednoczonych interwenjowali wczoraj odrębnie u japońskiego ministra spraw zagranicznych Hiroty prosząc o wyjaśnienie znaczenia ostatnich enuncjacyj japońskich w sprawie polityki japońskiej w Chinach.

Fatum nad „Czeluskinem”

Moskwa. 26. 4. (R) Wedle wiadomości nadchodzących drogą radjową okręty sowieckie „Smoleńsk“, „Sowiet“ i „Stalingrad“. które zdążają do zatoki św. Wawrzyńca celem zabrania na pokład wyratowanych rozbitków „Czeluskina“, dostały się między lody i znajdują się w poważnem niebezpieczeństwie zgniecenia.

Wobec silnego naporu lodów, okręty nie mogą się ruszyć, ani z niebezpiecznej sytuacji wydostać. Okręty oczekują na pomoc łamacza lodów „Krassina“, którego przyjazd do zatoki św. Wawrzyńca oczekiwany jest 10 maja.

2000 nowych silników lotniczych dla Niemiec

Berlin, 26. 4. (PAT). Według nieoficjalnych informacyj już w przyszłym tygodniu rozpocznie się dostawa nowych silników lotniczych dla Niemiec, zamówionych w zakładach przemysłowych w Stanach Zjednoczonych.

Ilość ich wynosi 2.000

i dostawa odbywać się będzie w partjach po 100 sztuk tygodniowo. Są to silniki, umożliwiające zwiększenie szybkości aparatów do 350 km. na godzinę.

Rekonstrukcja gabinetu Dollfussa

STARHEMBERG WICEKANCLERZEM.

Wiedeń, 26. 4. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi: Komendanci krajowi Heimwehry zjawili się wczoraj z ks. Starhembergiem i wicekanclerzem Feyem na czele u kanclerza Dollfussa, aby zakomunikować, że we wszystkich sprawach osiągnięto zgodę.

Ks. Starhemberg wejdzie do gabinetu jako wicekanclerz, podczas gdy dotychczasowy wicekanclerz Fey zatrzyma nadal tekę bezpieczeństwa publicznego.

Listy gończe za b. dyktatorem Kuby

Nowy Jork. 26. 4. (R) Rząd kubański rozesłał za byłym dyktatorem Kuby, Machado, listy gończe, zwracając się równocześnie do rządu amerykańskiego z prośbą o aresztowanie i wydanie dawnego prezydenta, który oskarżony jest o morderstwo, jakiego dopuścił się podczas rewolty politycznej w dniu 7 sierpnia 1933 r.

Podjęte przez policję amerykańską poszukiwania nie doprowadziły do wyśledzenia miejsca pobytu Machady, który prawdopodobnie wyjechał do Kanady.

Dotychczas wydobyto 122 ofiary

Zagrzeb. 26. 4. (R) Dotychczas wydobyto 122 ofiary katastrofalnej eksplozji w kopalni węgla pod Sarajewem. Wczoraj wydarzyły się w kopalni nowe wybuchy, skutkiem czego musiano chwilowo zaniechać dalszej akcji ratunkowej.

DYMISJA GABINETU HISZPAŃSKIEGO.



Premjer hiszpański Lerroux, który podał się do dymisji na skutek różnicy zdań co do ustawy amnestyjnej, między rządem a prezydentem Hiszpanji

SUVICH W BRUKSELI

Londyn. 26. 4. (L) Włoski podsekretarz stanu Suvich zakończył swoje rozmowy londyńskie i wyjechał drogą powietrzną do Brukseli.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO

Olkusz. 26. 4. PAT. W dniu wczorajszym do miejscowej restauracji w Charsznicy k. Miechowa przybył nieznany osobnik, lat około 50-ciu, który po wypiciu kieliszka wódki pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń. Tożsamości samobójcy dotychczas nie ustalono.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o odwrotne odnowienie prenumeraty za miesiąc MAJ załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

Oświadczenie min. Becka

Paryż. 26. 4. PAT. Agencja Havasa ogłasza z Krakowa następujący wywiad z ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem:

„Pragnąłbym, aby panowie oświadczyli wszystkim swoim czytelnikom w całym świecie, że my w Polsce uważamy przymierze pomiędzy naszym krajem i Francją nietylko za trwały element życia międzynarodowego, ale za żywą rzeczywistość. W mojem pojęciu jeśli ktoś chce, aby porozumienie między dwoma krajami uzyskało całkowitą wartość, to trzeba na to dwóch czynników: skoordynowanej woli odpowiedzialnego rządu i oparcia w opinji publicznej Bez tego żaden dokument dyplomatyczny nie osiągnie swego efektu.

Uważam, że wizyta ministra Barthou wzmogła walory tych dwóch niezbędnych elementów. Rząd polski nigdy nie zapomni wzruszającej sympatji, jaką minister Barthou oddawna okazywał naszemu krajowi. Podczas wizyty w Polsce minister Barthou pozyskał sympatję całego społeczeństwa, od pierwszego do najskromniejszego obywatela Rzeczypospolitej. Napawa mnie to radością nietylko jako ministra spraw zagranicznych, ale również osobiście, gdyż chwile spędzone z tak znakomitym mężem stanu, jak minister Barthou zaliczam do najbardziej ważnych w mojej karjerze politycznej."

Minister Beck podkreślił wysłannikowi Havasa, że słowa przezeń wypowiedziane nie są zwykłym objawem kurtuazji poczem kończąc oświadczenie, zaznaczył: „Pomiędzy dwoma naszemi państwami istnieje kapitał spontanicznej sympatji, szczerej i trwałej. Przejawy tej sympatji, które mógł pan obserwować w ostatnich dniach wskazują, za równo Francji, jak i Polsce, jej siłę i głębię. Z tego powinniśmy sobie zdawać sprawę".

Paryż, 26. 4. (PAT). Wszystkie dzienniki zamieszczają ministra Becka, udzielony wysłannikowi agencji Havasa. Prasa paryska podkreśla szczęśliwą inicjatywę rządu polskiego zaproszenia ministra Barthou, aby ostatni dzień pobytu spędził w Krakowie.

Prasa podkreśla, że atmosfera historycznej stolicy Polski, miasta pamiątek i pomników wywarła na wybitnym intelektualiście, ministrze Barthou olbrzymie wrażenie.

Jeszcze o wizycie min. Barthou w Warszawie

Paryż. 26. 4. (M) Prasa francuska w dalszym ciągu obszernie zajmuje się wizytą Barthou w Warszawie i Krakowie podkreślając jej znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków politycznych w Europie.

Rezultaty oceniane są naogół korzystnie, jedynie „Echo de Paris" okazuje w ich ocenie pewną rezerwę. Dziennik zaznacza, że istniejące różnice polsko-francuskie nie są zbyt wielkie, aby nie mogły być usunięte, ale wymagają cierpliwości i dłuższego czasu.

* * *

Budapeszt. 26. 4. (R) Prasa węgierska która z wielkiem zainteresowaniem śledziła przebieg wizyty Barthou w Warszawie ocenia ją jako chybioną.

Dzienniki utrzymują, że rozmowy Barthou z miarodajnemi osobami rządu polskiego nie doprowadziły do celu, wobec czego nie należy się liczyć ze zmianą polskiej polityki zagranicznej, która dla Węgier jest korzystna.

Min. Barthou w Pradze

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga. 26. 4. (R) Minister Barthou przybył dziś rano o godz. 9 wraz z otoczeniem pociągiem z Krakowa do Pragi. Na bogato udekorowanym zielenią i flagami o barwach francuskich i czechosłowackich dworcu przybywającego gościa francuskiego powitał czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr Benesz w otoczeniu najbliższych współpracowników, posłowie Polski, Rumunji i Jugosławji, członkowie poselstwa francuskiego i reprezentanci władz.

Przed dworcem ustawione zostały oddziały legjonowe. Plac przed dworcem i wszystkie ulice prowadzące do poselstwa francuskiego przepełnione były nieprzejrzanemi tłumami ludności która mimo deszczu wyszła na ulice, by wziąć udział w powitaniu gościa francuskiego.

* * *

Praga, 26. 4. (R). Prezydent republiki Masaryk przyjął dziś w południe ministra Barthou na specjalnej audjencji, poczem wydał na zamku na jego cześć śniadanie, w którem wzięli udział: premjer Malypetr, ministrowie dr. Benesz, dr. Bradacz, dr. Hodża, dr. Kramarz, poseł francuski w Pradze Leon Noel i poseł czechosłowacki w Paryżu dr. Osusky.

Niemcy nie przyjmują gwarancji...

Berlin, 26. 4. (R). Oficjalnie komunikują, że w dniu 28 marca b. r. komisarz spraw zagranicznych Litwinow wyraził wobec ambasadora niemieckiego w Moskwie życzenie skonkretyzowania stosunków między Rosją sowiecką a Niemcami i w tym celu zaproponował zawarcie sowiecko-niemieckiego protokułu, gwarantującego niezależność i nienaruszalność państw bałtyckich, które dawniej wchodziły w skład cesarstwa rosyjskiego.

Rząd niemiecki odrzucił tę propozycję, uzasadniając swoją odmowę tem, że państwom tym nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Propozycja litewska

Kowno, 26. 4 (R). Rząd litewski zwrócił się dziś za pośrednictwem swoich posłów w Tallinie i Rydze do rządów estońskiego i łotewskiego z propozycją ściślej współpracy między trzema państwami bałtyckiemi.

Propozycja ujęta jest w formę memorandum, w którem rząd litewski wyraża swoje stanowisko w kwestji solidarności i współpracy państw bałtyckich.

Prognoza pogody na piątek: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotne deszcze oraz skłonność do burz. Temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry z południa.

DZIŚ W BIELSKU:

Sekcja Akademicka przy SSP „Hitachduth", Bielsko, Kazim. Wiel. 2-II: Dziś o 8.15 wieczór, wieczór dyskusyjny dla członków i wprowadzonych gości.

Teatr Miejski: 8 wiecz.: „Die drei Musketiere", operetka Benatzkiego.

Kinoteatry: Apollo: Madame Butterfly (Silvia Sidney). — Miejskie Biała: Cesarskie łowy. — Miejskie Bielsko: Henryk VIII. (Charles Laughton).

Tel Awiw - bez mięsa koszernego

Tel-Awiw, 26. 4. ŻAT. Od dwóch dni Tel Awiw pozbawiony jest koszernego mięsa wskutek strajku rzeźników, protestujących przeciwko rzekomo zbyt wygórowanemu podatkowi od uboju zwierząt. Zarząd gminy odmawia podjęcia rokowań aż do odwołania strajku, stwierdzając, że nie aa się zastraszyć przez strajkujących.

Zakaz filmu antyhitlerowskiego w Chicago

Nowy Jork, 26. 4. ŻAT, Nazajutrz po premjerze filmu „Państwo teroru Hitlera" burmistrz Chicago Kelley zakazał dalszego wyświetlania tego filmu na terenie m. Chicago. Film został nakręcony przez Vanderbildta. Burmistrz Chicago oświadczył, że zakazał wyświetlania teoo filmu na skutek protestów otrzymanych od ambasadora niemieckiego dra Luthra i konsula niemieckiego Jaegera.

Zmiany w kodeksie handlowym

Warszawa. 26. 4. Sin. W dniu 4 maja odbędzie się posiedzenie kolegjum uchwalającego Komisji Kodyfikacyjnej w sprawie nowych zmian w kodeksie handlowym, który ma wejść w życie z dniem 1 lipca br.

Zmiany te uchwalone przez podkomisję dla spraw handlu w drugiem czytaniu dotyczą części pierwszej uzupełnionej kodeksu handlowego i przepisów wprowadzających.

Wychodzą na jaw nowe sprawki adw. Parzyńskiego

Warszawa. 26. 4. Sin. Dziś wznowiony został proces przeciwko adw. Parzyńskiemu. W procesie zaszedł nowy zwrot. Okazało się mianowicie że Parzyński ma jeszcze inne sprawki na sumieniu. Do sędziego śledczego w toku odbywającego się procesu zgłosiło się kilkanaście osób poszkodowanych przez Parzyńskiego. W związku z nowym materjałem wyłoniła się kwestja czy wszcząć nowy proces przeciwko Parzyńskiemu, czy też materjał ten dołączyć do obecnego. Zadecydowano proces rozszerzyć.

Za kulisami Legjonu Młodych

Warszawa, 26. 4. (Sin). Nadzwyczajna komisja śledcza, powołana przez głównego rzecznika dyscyplinarnego Legjonu Młodych, Jerzego Ponikowskiego zakończyła swe prace. Sporządzony został akt oskarżenia przeciwko Jakóbowi Sperberowi i Jerzemu Zapasiewiczowi. Komisja zastosowała najwyższy wymiar kary t. j. wydalenie z organizacji bez prawa powrotu z publicznem ogłoszeniem wyroku.

Do tego należy dodać, że od kilku tygodni toczą się walki między różnemi grupami Legjonu Młodych. Jedna grupa, do której m. in. należy komendant główny Zapasiewicz jest posądzana o zbytnio posunięty radykalizm, druga grupa reprezentuje kierunek więcej zbliżony do rządu. Na tem tle toczy się walka.

* * *

Warszawa, 26. 4. (Sin). Czasopismo „Akademik" organ młodzieży „narodowo-radykalnej" zamieścić ma w dniu dzisiejszym artykuł Erazma Kostołowskiego z Legjonu Młodych, w którym tenże wyraża gotowość przystąpienia jego grupy do obozu narodowo-radykalnego.

Uprowadzona dziewczyna znajduje się w klasztorze

Lwów. 26. 4. (O.) Donieśliśmy już o uprowadzeniu 17-letniej Żydówki Heleny Halichman, córki kupca żydowskiego z Niemirowa przez Mikołaja Holjana. Ojciec zwrócił się do policji lwowskiej z prośbą o odszukanie córki. Po trzech dniach udało się odnaleźć Holjana, który oświadczył, że Halichmanówna jest jego narzeczoną i że zamierzają się pobrać. Halichmanówna wyjechała do Lwowa i w cerkwi św. Jura przyjęła chrzest. Obecnie przebywa ona w klasztorze Sióstr Miłosierdzia, zaś w najbliższych dniach odbędzie się jej ślub.

Dramat miłosny w Borysławiu

Lwów. 26. 4. (O.) Z Borysławia donoszą, że ubiegłej nocy popełniła tam samobójstwo przez powieszenie 45-letnia Regina Spieglerowa, żona kupca i właściciela kilku domów. Przed kilku laty Spieglerowa poznała pewnego młodzieńca i zakochała się w nim. Ponieważ mąż nie chciał jej dać rozwodu, odebrała sobie życie.

Pogróżki pod adresem śpiewaczki amerykańskiej

Nowy York, 26. 4. (ŻAT). Słynna śpiewaczka Schumann-Heink otrzymmała list, podpisany przez „prawdziwego przyjaciela Niemiec", który grozi jej śmiercią za to, że ostatniej niedzieli występowała na antyhitlerowskim koncercie w Nowym Yorku. Śpiewaczka zakomnnikowała prasie, że podobne listy z pogrókami otrzymuje od dwóch miesięcy. We wszystkich tych listach ma się jej za

Papen odsłania prawdziwe oblicze hitlerowskich Niemiec

Za mało mają obszaru. — Myślą o — bliskim Wschodzie

Berlin, 26. 4. (PAT). Wicekanclerz Papen wygłosił wczoraj w Klubie przemysłowców w Dortmundzie przemówienie, w którem m. in. zaznaczył że państwo doby obecnej nie może wyrastać zdołu, lecz musi być uruchomione zgóry. Świat powraca do epoki bohaterskiej i wymaga rozdziału na kierujących i kierowanych. Należy strzec się przy tem zbytniej ingerencji państwa do zbiorowych organizacyj w życie gospodarcze, gdyż usunęłoby się przez to wysiłek indywidualny.

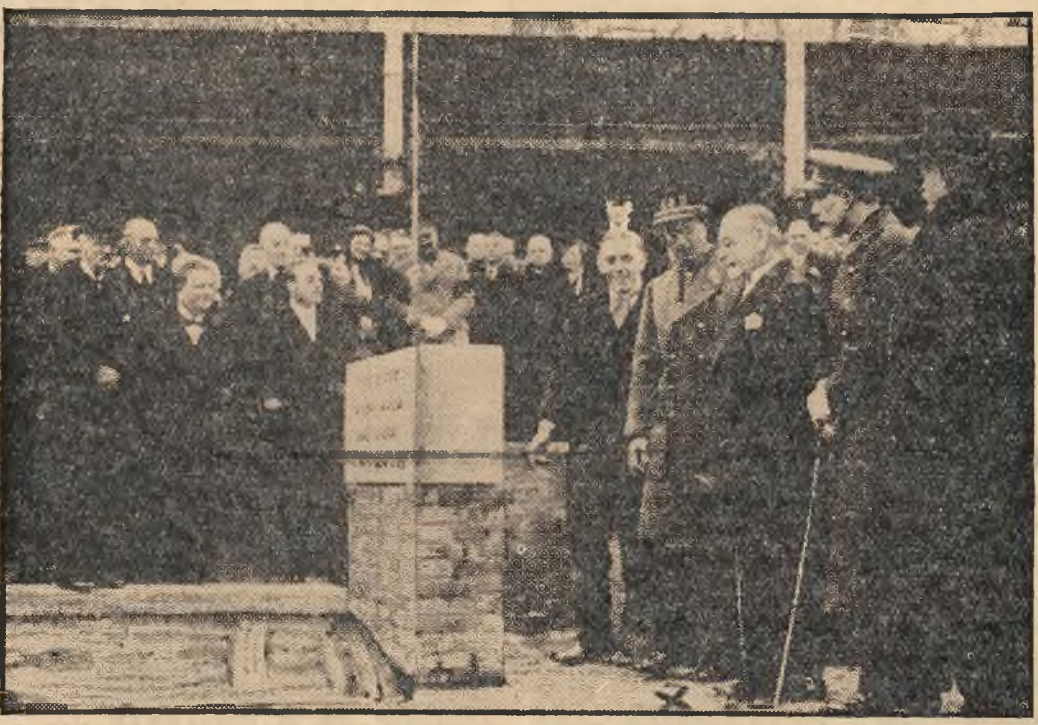
Przechodząc do gospodarczej polityki Niemiec wicekanclerz oświadczył, że techniczno-gospodarczy rozwój Niemiec wymaga powiększenia(!) obszaru gospodarczego(!), zmniejszonego przez wojnę, przez rozpadnięcie się monarchji austro-węgierskiej.

Rozwój gospodarczy Niemiec — zaznaczył von Papen — nie został dotychczas uwzględniony przez politykę. Z punktu widzenia gospodarczego Niemcy znalazły się mniej więcej w tem samem położeniu, w którem były przed ustanowieniem związku celnego. Zagadnienie jest jednak tym razem nie niemieckie, lecz ogólno-europejskie.

Z tago powodu musimy — mówił v. Papen — z napiętą uwagą śledzić wypadki na Bliskim Wschodzie oraz w Europie środkowej. Polityka jest w trakcie wyciągania konsekwencyj z rzeczywistości gospodarczej. Dla przyszłości narodu niemieckiego decydujące znaczenie posiada należyte uwzględnienie jego potrzeb przy reorganizacji stosunków, która stała się konieczna w Europie. — Narodowy socjalizm stworzył już podstawy do tej wielkiej rozgrywki europejskiej.

Reorganizacja europejska — zakończył wicekanclerz — wyrasta z rewolucji niemieckiej i Niemcy podejmują pełną odpowiedzialność za zagrożone losy Europy.

PrzygOtowania do Wystawy Swiatowej w Brukseli



W przyszłym roku nastąpi otwarcie Wystawy Światowej w Brukseli. W obecności króla Leopolda III. (x) odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod przyszłe gmachy wystawowe

Uroczyste otwarcie wystawy polskiej w Tel Awiwie

Jerozolima. 26. 4. PAT. Dzisiaj Wysoki Komisarz Palestyny dokonał w Tel Awiwie otwarcia Targów Lewantyńskich.

Wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy polskiej, w czasie którego przemawiali prezes Lewite i konsul Rzplitej w Tel Awiwie Łukaszewicz, który też dokonał otwarcia.

„Jo postrach" na wolności

Paryż. 26. 4. PAT. Dzisiaj został zwolniony przez sędziego śledczego na prowizoryczną wolność zamieszany w aferę Stawiskiego „Jo-Postrach". W związku z tem oraz z uwolnieniem z więzienia domniemanych sprawców zabójstwa radcy Prince'a, dzienniki uważają, iż misja komisarza Bony nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów. „La Liberte" domaga się przeniesienia komisarza Bony "w stan zasłużonego spoczynku".

* * *

Paryż. 26. 4. PAT. Deputowany Henriot złożył dzisiaj sędziemu śledczemu nowe dokumenty w sprawie pośredników, którzy zajmowali się lokatą bonów bajońskich i ich wspólników w kasach ubezpieczeń społecznych.

Nieurodzone dziecko też musi ponieść konsekwencje...

Berlin. 26. 4. PAT. „Frankfurter Volksblatt" donosi o ciekawem orzeczeniu sądu grodzkiego, który odrzucił podanie 18-letniego niearyjczyka o upełnoletnienie, celem zaślubienia dziewczyny aryj

NIEZŁY DOCHÓD.

Warszawa, 26. 4. (Sin). W ciągu miesiąca lutego wpłynęło do Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie z opłat za porady lekarskie i lekarstwa przeszło 80.000 zł.

Warszawa, 26. 4. (Sin). Dziś rano przyjechała do Warszawy delegacja rolników niemieckich w składzie 9 osób.

CAMERA OBSCURA

Niezwykła reklama

Żyjemy w epoce reklamy. Śpiewak czy aktor filmowy, tancerka czy bokser, bez reklamy się nie obejdą. „Publicity" — nazywa się to w Ameryce, i są ludzie, którzy na tem zarabiają tam krocie.

Ale przyjeżdża sobie do spokojnego, cichego Krakowa, do polskich Aten, światowej sławy uczony, członek Polskiej Akademji Umiejętności i Polskiej Akademji Literatury, do tego Krakowa, który salę Kopernika zapełnia na byle odczycie czy dyskusji aż po schody same. Przyjeżdża właśnie z odczytem. Temat ciekawy, niewątpliwie ściągnąłby tłumy słuchaczy. Czyż trzeba na to aż reklamy — kinowej, amerykańskiej, humbugowej?

A oto czytamy w pisemku południowem wielki nagłówek: „**Najsłynniejszy z pośród filologów, dr. Tad. Zieliński, nestor nauki polskiej — w Krakowie**". Dotąd wszystko w porządku. Ale czytajmy dalej:

> (maj) Na zaproszenie „Polonistów" U. U. J. (!) w Krakowie — przybywa do miasta najstarszej Wszechnicy polskiej, prof. dr. Tadeusz Zieliński, najsłynniejszy z pośród filologów klasycznych **nietylko u nas, ale i w świecie nauki**. Celem wygłoszenia odczytu (w dniu 28 kwietnia w sali Kopernika, na U. J.) p. t. **„Religja i sztuka w Grecji". Temat, jaki zna ów filolog, a na tle badań,** dociekań żmudnych, **zaś** uwieńczonych licznemi pracami z tej dziedziny, **ulubionej** prof. dr. T. Zielińskiego. **Pozatem** licznych prac o klasycznym dramacie greckim, oraz o Ciceronie; **ostatnie** zjednały mu uznanie i zagranicy, a prof. Arnim w Monachjum, niejednokrotnie pow łuje się na tę rozległą, **gruntowną sferę badań** prof. Zielińskiego, uznając w nich wiedzę, **a le i piękny, umiłowany styl,** jakimi fascynuje autor swoich i obcych...

Po jakiemu, na Boga, to wszystko jest pisane?! Dlaczego np. prof. Zieliński ma być „najsłynniejszym" — „nietylko u nas, **ale** i w świecie nauki"? Czyż „u nas" niema świata nauki? Co znaczą dalej słowa „temat, jaki zna **ów** filolog"? Uf, fillolog ten, możemy zapewnić autora notatki, **zna** znacznie więcej „tematów", niż ten jeden. Co znaczy wogóle to urocze zdanie ze słowami: „a na tle badań, dociekań żmudnych, **zaś** uwieńczonych..." Dlaczego **zaś**? I dlaczego wreszcie **to** ma być koniecznie zasługą znakomitego filologa, że jakiś profesorzyna z Monachjum, którego prof. Zieliński ma w jednym palcu, powołuje się na „gruntowną **sferę**" jego badań? I wogóle — cały ten „umiłowany" styl!...

Ale to jeszcze nic — jak mówi genjalny Dymsza. Czytajmy tylko dalej:

> „Dziedzina filologji w Polsce, jest bodajże (!) **umiłowaną** (?), a mającą kilkuwiekową tradycję. Wszak Janicki Klemens (1516—1543) poeta laureatus, dorównał Owidjuszowi w pisaniu wierszy (Tristium liber, Variarum elegiarum liber etc.), a **Sarbiewski Kazimierz** (1595—1640) **zmógł rym Horacego**, iż uchodził za... „jedynego", który dorównał Horacemu, mistrzostwem rymów swoich"..."

Pokazuje się więc, że Horacy i... Sarbiewski Kazimierz (?!) pisali do... rymu. Bądź co bądź rewelacja. Ale to jeszcze nic. Czytajmy spokojnie dalej:

> „Ale poeci — może intuicją docierali do tych skarbów, gdy Zieliński — **nauką i pracą**, zdumiewa świat uczonych, a jego **tezy o religji o ich (?) pierwiastku zarówno uczuciowym, jak i realnym (?), dotyczącym wierzeń Greków, Rzymian, jako Arjów, w odróżnieniu do wierzeń ludów semickich** (Żydów), **raz odłączył (?!) i sklasyfikował wierzenia grecko-rzymskie, a zgoła innej wiary (?) semickie!"** (wszystkie podkreślenia autora).

Co znaczą te bzdury? Jak to można „sklasyfikować i odłączyć" **wierzenia** „zgoła innej **wiary**"? I jakim cudem wogóle to wszystko razem dostało się do druku?

Notatka reklamowa kończy się słowami:

> „Niewątpliwie Kraków pospieszy do sali Kopernika, aby usłyszeć słowa sędziwego **71-letniego prof. Zielińskiego."**

Owszem, pospieszy niewątpliwie, — **mimo** reklamy analfabety z brukowca południowego, któremu śmiemy wątpić, czy ucieszy zbytnio „sędziwego 71-letniego prof. Zielińskiego".

ARIEL

KRONIKA KRAKOWSKA

Z Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego w Krakowie

W poczuciu ważności propagowania i umożliwiania szerokim masom żydowskim zaznajomienia się z muzyką ogólną i własną, pracuje już od lat kilku w Krakowie Żydowskie Towarzystwo Muzyczne. Cykle odczytów, pogadanek i wieczorów kameralnych oraz wieczorów płyt gramofonowych z odpowiedniemi prelekcjami urządzanie koncertów sławnych muzyków żydowskich (Steuerman, Stuczewski), doskonały własny chór mięszany, i organizowana obecnie orkiestra symfoniczna oto pokrótce wyniki kilkuletniej pracy Towarzystwa i jego zadania na przyszłość.

Po dłuższej pracy organizacyjnej i przygotowawczej zdecydowało się Ż. T. M. pod koniec obecnego sezonu zadebiutować ze swym chórem mieszanym. Jak to już doniosły komunikaty odbędzie się w sobotę 28 bm. w sali Bolońskiego długo i z niecierpliwością oczekiwany występ tego chóru pod batutą znanego w naszem mieście muzyka prof. Jana Hoffmanna. Wykonane zostaną obok niesłyszanych dotychczas w Krakowie dwóch chorałów Bacha piękne charakterystyczne pieśni żydowskie ludowe i kompozycje chóralne autorów żydowskich. W części kameralnej wykonaną zostanie na ogólna żądanie poraz drugi „Suita Dziecięca“ Achrona na sekstet fortepianowy z klarnetem, zaś z nieznanych utworów solistycznych kompozytorów żydowskich przypomnin się publiczności krakowskiej ceniona nasza pianistka p. Dr. Zimmermanowa.

Chcąc umożliwić najszerszym warstwom usłyszenia tego nadzwyczajnego koncertu zdecydowało się Ż. T. M. do najniższych cen wstępu a to po gr. 49 i 99.

Nie ulega wątpliwości, że publiczność nasza skorzysta z tej niezwykłej okazji i tłumnie zapełni salę Bolońskiego.

Dr. I. N.

— DYŻURY LEKARZY: Dziś mają dyżur w nocy: dr. Ćwikliński — Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Goldman Amalja — Wielopole 11, tel. 176-95, dr. Singer — Sarego 19, tel. 121-89, dr. Tochowicz — Karmelicka 9, tel. 177-37.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i plac Zgody 18.

— PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI 20-tej ROCZNICY WYMARSZU KADRÓWKI. Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im Józefa Warszewicza w Polsce z siedzibą w Krakowie ul. Jagiellońska 9, II. p. chcąc przyczynić się do podniesienia uroczystości mającej się odbyć z okazji 20-tej rocznicy wymarszu Legjonów z Oleandrów i w związku z przewidywanym ruchem wycieczkowym gości zagranicznych, postanowił przeprowadzić propagandę wśród obywateli Krakowa w celu zachęcenia ich do przyozdobienia wszystkich balkonów i okien kwiatami. — Wyznaczane będą nagrody droga konkursu. Zarząd Centr. Zw. Zawod. Ogrodników w Krakowie zebrał się ogądaj.

— URZĄD METRYKALNY ŻYDOWSKI W KRAKOWIE przenosi się z dniem 1. maja br. na ul św Gertrudy Nr. 19., I. p. m. 6.

— ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE zawiadamia, że w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 6,30 rano odbędzie się na boisku „Makkabi“ gremjalna próba do rewji gimnastyczno-sportowej z okazji „Lag-Beomer“. Upraszą się biorących udział o niezawodne i punktualne przybycie.

— HERBATKA „ZJEDNOCZENIA“. Dziś o godz. 9.30 wiecz. w salach Ezry Chalucowej przy ul. Mikołajskiej 1. 9. tradycyjny herbatka „Zjednoczenia“ z udziałem ulubienicy krakowskiej publiczności Loli Amsel.

— WALNE ZGROMADZENIE RODZINY ZWIĄZKU REZERWISTÓW. Onegdaj w sali Magistratu m. Krakowa odbyło się Wolne Zebranie Rodziny Związku Rezerwistów, Koła Grodzkiego, przy licznym udziale członkiń. Na przewodniczącą Zebrania powołano p. gen. Mondową, Prezes dyr, K. Broczyner przedstawił zadania i cele Rodziny Związku Rezerwistów. Po licznych przemówieniach ukonstytuował się Zarząd z p. Drową Zakową na czele, jako przezesową Koła. — Wśród burzliwej manifestacji na cześć I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zamknięto obrady.

— „NAJPIĘKNIEJSZE KANAPKI“. Staraniem Grupy Bezrobotnych Handlowców działu gastronomicznego w Krakowie, w niedzielę 6 maja br. w salach Klubu Związku Młodych Polek, Rynek Gł. 23 o godz. 10 rano, otwarta zostanie jednodniowa wystawa gastronomiczna pod hasłem „Najpiękniejsze Kanapki“. Czysty zysk przeznaczony na doraźne zapomogi dla bezrobotnych pomocników handlowych działu gastronomicznego, oraz na stołownię bezrobotnych pracowników umysłowych w Krakowie.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Zalotnicy niebiescy“ M Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z pp.: Jaroszewską, Hierowskim i Ruszkowskim w rolach głównych.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego sztuka K. Zuckmayera „Kapitan z Köpenick“, która ukaże się w najbliższą sobotę. W roli tytułowej p. Karbowski.

— KRÓLOWA OPERETKI HELENA MAKOWSKA W KRAKOWIE. Dnia 1., 2 i 3 maja br. gościć będzie na scenie Bagateli najlepszy dziś w Polsce zespół operetkowy z Warszawy „teatr 8.30“, który wystawi melodyjną komedję muzyczną Cesarza Straussa „Kobieta która wie czego chce“ Główne role spoczywają w rękach Heleny Makowskiej, Oli Charskiej, Mariana Wawrzkiewicza, Jerzego Marra, Znicza i Worcha.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7) Gościnne występy B. Witlera. Dziś teatr nieczynny. Jutro o godz. 8.45 wiecz. powtórzenie premjery sensacyjnej sztuki „Zakazane rozkosze“. Publiczność obecna na premjerze przyjęła sztukę owacyjnie. W niedzielę dwa przedstawienia. Ceny na wszystkie przedstawienia od 49 gr. do 2 zł Zniżki nieważne. Bilety w firmie A. Fischbach Grodzka 46, a od 7 wieczór przy kasie.

— MARJA SOKÓL, śpiewaczka największego formatu, której rudowny głos, olbrzymia muzykalność oraz niezwykłe wykonanie sprawi, iż jedyny jej występ, w przejeździe przez Kraków, będzie niezwykłą sensacją. Koncera ten słusznie nazwany „mistrzowskim“ odbędzie się we wtorek, 1 maja w sali Bolońskiego.

— OFIARA ROWERZYSTY. Marjan Grochal (lat 28), malarz pokojowy, zam przy ul. Barskiej L. 48, jadąc na rowerze ul. Garbarską w kierunku ul. Dunajewskiego, wskutek nieostrożnej jazdy najechał na przechdzącą przez jezdnię Stanisławę Brneczko (lat 50), zam. przy pl. Szczepańskim 2, Odniosła ranę na czole, oraz na ręce.

— POŻAR NA ZAKRZÓWKU. Nocy onegdajszej w zabudowaniu Marji Pienlążek, przy ul. Pychowickiej 1 28, powstał pożar, przyczem zapaliły się sąsiednie zabudowania Józefa Kamieniarczyka. Na miejsce przybyła straż pożarna, która ogień zlokalizowała. Wskutek pożaru spłonęło 3,000 zł Wypadku w ludziach nie było. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez Jana Piskorza, dzierżawcę stajni u Pienlążkowej, który przed wybuchem pożaru był w stajni z lampą.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO odbędzie się dziś punktualnie o godz. 8.30 (Orzeszkowej 7).

— „BAR-KADIMAH“. Dziś godz. 6 buda fuchsowska.

— SEKCJA TURYST. KRAJOZN. „JUTRZENKI“. W niedzielę 29 bm wycieczka do Czerny i Tenczynka. Zbiórka o godz. 8.30 rano w westibulu dworca głównego. Powrót o godz. 20.

— „IRGUN HAIWRIM“ Jutro wieczór dalszy ciąg referatu tow. Kornreicha nt. Problem życia pozagrobowego w okresie biblijnym.

— WALNE ZGROMADZENIE Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu, Handlu i Biurowości w Rzp. Polskicj Siedziba Kraków, odbędzie się w lokalu Sławkowska 6. w sobotę, dnia 26. maja br. o godz. 7 wiecz.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. WŁAŚC. REALN. WIELKIEGO KRAKOWA w niedzielę, 29 bm. 3-cia popoł. w Sali Bolońskiego, Rynek Główny 1. 34, I. p.

Zawiedzione kandydatki omal niezlinczowały niedoszłego męża

(Telefonem od naszego korespondenta)

Król. Huta, 26. 4. (K). Przed sądem okręgowym w Kr. Hucie toczyła się w dniu dzisiejszym niezmiernie sensacyjna rozprawa przeciwko b. zawiadowcy stacji w Rudzie 43-letniemu Janowi Czaji, oskarżonemu o oszustwa matrymonjalne i fałszowanie dokumentów. Czaja pomimo, że jest żonaty i posiada troje dzieci, zapomocą ogłoszeń matrymonjalnych w różnych pismach zawierał znajomości z różnemi niewiastami, pragnącemi wyjść za mąż. Czaja przedstawiała im się jako właściciel majątku ziemskiego Józef Szostak, legitymując się przytem sfałszowaną przez siebie legitymacją. Przy tej okazji wyłudzał od nich różne kwoty, rzekomo na oddłużenie majątku w Lublińcu. W ten sposób naciągnął kilkadziesiąt kobiet na większe sumy pieniężne.

Proceder ten uprawiał przez dłuższy czas i dopiero w styczniu b. r. powinęła mu się noga. Jedna z oszukanych niewiast doniosła o tem policji, wskutek czego Czaja znalazł się za kratkami więziennemi a dzisiaj na ławie oskarżonych.

Podczs przeprowadzonej u niego w mieszkaniu rewizji znaleziono kilkaset listów miłosnych. Rozprawa dzisiejsza obfitowała w szereg ciekawych epizodów. Niewiele brakowało, by wezwane w charakterze świadków oszukane kandydatki do stanu małżeńskiego dokonały samosądu nad Czają. — Dopiero energiczna interwencja policji uratowała Czaję od lynchu.

Ogółem zeznawało 16 ofiar aferzysty matrymonjalnego, przyczem dużo nie zgłosiło się na rozprawę nie chcąc narażać się na kompromitację.

Podczas przewodu sądowego wyszło na jaw, że Czaja przed rozprawą groził poszkodowanym, że w razie złożenia obciążających zeznań, opublikuje kompromitujące dokumenty.

Prokurator domagał się surowej kary dla oskarżonego. Czaja w ostatniem słowie tłumaczył się, że do tego kroku pochnęła go skrajna nędza i pro sił o łagodny wymiar kary. W wyniku rozprawy sąd skazał oszusta na 4 lata więzienia. Czaja usły szawszy wyrok, zemdlał. Gdy wyprowadzono go z sali rozpraw niedoszłe małżonki chciały się znów rzucić na niego, ale i tym razem zamach udaremni ła policja.

Fantastyczna historja spadkowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 26. 4. (Sin). Na długo przed wojną wyemigrował z miasteczka Maciewicz do Anglji niejaki Jankiel Gutwachs. Założył on sobie warsztat krawiecki i zdobył taką popularność, że został nadwornym krawcem króla angielskiego. Zdołał on zaoszczędzić 2 miljony f. szt. Majątek swój zapisał krewnym rozsianym w miasteczkach pod Warszawą. Konsulat angielski przesłał odpowiednie zawiadomienie o spadku do gminy w Maciewiczach ponieważ tam jednak nikt nie rozumiał po angielsku dokument powędrował do archiwum. Podczas porządkowania archiwum natrafiono na ten dokument. Krewnymi Gutwachsa okazali się biedni Żydzi, przeważnie bezrobotni. Przekazali oni sprawę adwokatowi, który po zasięgnięciu informacyj otrzymał z Londynu odpowiedź, że sprawa jest w prawdzie przestarzała, niemniej jednak można spadek otrzymać po załatwieniu pewnych formalności. Ponieważ spadkobiecy nie mają pieniędzy, więc zwrócili się do Keren Hajesodu, który ma zamiar dopomóc im w uzyskaniu spadku.

Korsarze

Dairen, 26. 4. (PAT). Miejscowy trybunał wydał wyrok na 5 europajczyków, oskarżonych o uprawianie korsarstwa, 2 z pośród oskarżonych, obywateli niemieckich: Tandiena i Westermana skazano na karę śmierci; obywatel szwajcarski Gautschi oraz Niemiec Müller zostali zasądzeni na kary dożywotnego więzienia, a Niemiec Schroeder na 10 lat więzienia.

Wyżej wymienieni w końcu ub. r. wdarli się na pokład chińskiego parowca „Szanghaj“ i w celach rabunkowych zamordowali 10 osób.

I. KONKURS LETNI

wyłącznie dla Abonentów „Nowego Dziennika“

Bezpłatnie: PARYŻ, ZAKOPANE i KRYNICA

Dnia 12 maja 1934 o godz. 4 popoł. rozlosowane będą w budynku Wydawnictwa „Nowego Dziennika“, Kraków, Orzeszkowej 7

3 premje wyłącznie wśród Abonentów „Nowego Dziennika“,

I. premja

7-mio dniowy bezpłatny pobyt w Paryżu

obejmujący: bezpłatną podróż koleją do Paryża i z powrotem, pełne utrzymanie, hotel, zwiedzanie miasta i muzeów, napiwki, wszelkie wizy zagraniczne, jednak bez paszportu. Nagroda ważna jest na jednorazowy wyjazd we środy lub soboty z Krakowa w ciągu całego r. 1934.

II. premja

2 tygodnie pobytu w Zakopanem

obejmujące mieszkanie z pełnem utrzymaniem w pierwszorzędnym pensjonacie „OAZA“ WPani Marji Hochbergerowej w czasie od 15 do 30 czerwca b. r.

III. premja

2 tygodnie pobytu w Krynicy

obejmujące mieszkanie i pełne utrzymanie w pierwszorzędnym pensjonacie WPani H. Haneman „TOSKA“ w Krynicy w czasie od 1—15 czerwca 1934 r.

WARUNKI UCZESTNICTWA w Pierwszym konkursie letnim wyłącznie dla Abonentów „Nowego Dziennika“:

1. W konkursie mogą brać udział:

a) DOTYCHCZASOWI ABONENCI (Prenumeratorzy) „Nowego Dziennika“, którzy natychmiast a najpóźniej do 7 maja b. r. wyrównają zaległość z tytułu prenumeraty za czas do końca maja br.;

b) NOWI ABONENCI, którzy natychmiast, a najpóźniej do 28 b. m. wpłacą w Administracji „Nowego Dziennika“, lub czekiem P.K.O. prenumeratę za czas od 1 maja 1934 do 30 czerwca 1934. Abonenci ci otrzymają pismo nasze do końca bm. BEZPŁATNIE oraz początek drukującej się powieści Feuchtwangera. Rodzina Oppenheim;

c) ABONENCI PRENUMERUJĄCY PISMO NASZE BEZPOŚREDNIO W AGENCJACH (w Krakowie lub na prowincji) zgłaszają uczestnictwo w konkursie w danej agencji, która do dnia 7 maja bm. RÓWNOCZEŚNIE Z NALEŻYTOŚCĄ ZA MAJ prześle Administracji imienny spis z dokładnemi adresami abonentów, którzy nie zalegają z prenumeratą za czas do maja włącznie przez co mają prawo do uczestnictwa w konkursie.

O uzyskanem prawie uczestnictwa abonenci ci — dla uniknięcia ewentualnych pomyłek — zawiadamią do 7 maja również bezpośrednio Administrację „Nowego Dziennika“.

d) ABONENCI, którym z jakichkolwiekbądź powodów wstrzymano wysyłkę pisma, o ile bezzwłocznie, a najpóźniej do 28 b. m. wyrównają zaległość (bez kosztów adwokackich) i równocześnie odnowią prenumeratę za maj.

2. Członkowie Redakcji i Adminitracji nie mogą brać udziału w konkursie.

3. Losowanie konkursowe odbędzie się w obecności przedstawicieli Redakcji i Wydawnictwa „Nowego Dziennika“ oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia 13 maja 1934 roku.

Dnia 7 maja b. m. wydrukowany będzie w naszem piśmie kupon, który abonent — po wycięciu i wypełnieniu go dokładnem nazwiskiem i adresem — prześle do dnia 8 maja włącznie pod adresem „NOWY DZIENNIK“ (KONKURS WYŁĄCZNIE DLA ABONENTÓW) Kraków ul. Orzeszkowej 7, gdzie po stwierdzeniu, że nie zalega z zapłatą prenumeraty za czas do maja włącznie, będzie wpisany na listę uczestników konkursu.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna